

KATOLIK POLSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładem: Zjednoczone Wydawn. Gazet, Sp. z o. o., Katowice. Za redakcję odpowiada Fr. Godula Chorzów I. Druk: Drukarnia Śląska Sp. z o. o. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78

REDAKCJA		ADMINISTRACJA:		Abonament miesięczny zł 2,30.	
Dzienna: Katowice, ul. Moniuszki nr. 10. — Telefon 337-68		Katowice, ulica Batorego nr. 2. — Telefon nr. 314-14.		Ceny ogłoszeń: wiersz jednołamowy milimetr 20 groszy.	
Nocna: Katowice ul. Batorego nr. 2. — Tel. 304-26 i 308-78		Konto P. K. O. Katowice 304.640.		Wiersz reklam. jednołam. red. 70 gr. na 1-szej stronie 80 gr.	

O rolniczych długach bankowych

Jakie ulgi wprowadzają nowe dekryty.

W rolniczej akcji oddłużeniowej, u-normowanej przepisami nowych dekretów, specjalne miejsce zajmują zobowiązania względem banków i instytucji kredytowych. W stosunku do tych zobowiązań dekryty z natury rzeczy musiały odnieść się z dużą ostrożnością. Ulgi musiały być tak pomyślane, aby — przy możliwie największej ich wydatności — podstawy działania aparatu kredytowego w niczem nie zostały naruszone.

Tą koniecznością ochrony aparatu kredytowego tłumaczyć sobie należy, że przewidziane w dekretach ulgi naogół nie stosują się z mocy samego prawa do zobowiązań wobec banków, towarzystw kredytowych, kas oszczędności i spółdzielni kredytowych. Jeżeli więc rolnik posiada wobec tych banków, towarzystw, kas i spółdzielni jakiekolwiek płatności, to powinien pamiętać, że dla uzyskania ulg w tych płatnościach obowiązywać go będą specjalne zasady postępowania.

Niemniej jednak znaleziono środki, które i w zakresie tych rolniczych zobowiązań bankowych przyniosą rolnikom bardzo poważne ulgi. Ulgi te dotyczą przede wszystkim płatności z tytułu bankowych pożyczek krótkoterminowych. W zakresie długoterminowego kredytu ziemskiego, opartego na listach zastawnych, nowe przepisy nie wprowadzają większych zmian, z wyjątkiem kredytu w bankach państwowych, gdzie przewidywane są pewne umorzenia kapitału sumy długu. W stosunku do płatności z pożyczek długoterminowych w instytucjach prywatnych obowiązywać będą nadal ulgi uprzednio wprowadzone, polegające na przeniesieniu tych płatności do nowych okresów amortyzacyjnych, przeważnie 55-letnich, przy oprocentowaniu obniżonym do 4 i pół proc. w stosunku rocznym i odroczeniu spłaty kapitału do końca 1935 roku.

Natomiast w zakresie bankowych pożyczek krótkoterminowych rolnicy zyskali nowe przywileje. Polegają one przede wszystkim na ułatwieniach w zamianie tych pożyczek na kredyt średnioterminowy, udzielany przy pomocy Banku Akceptacyjnego. Nowe przepisy przewidują bowiem w pewnych wypadkach przymus dla instytucji wierzycielskiej zawarcia układu z dłużnikiem rolniczym celem dokonania takiej zamiany.

Jeżeli układ — mimo tego obowiązku — nie dojdzie do skutku, wówczas Komitet Konwersyjny Banku Akceptacyjnego orzeka, z czyjej winy układ nie został zawarty. Jeżeli komitet stwierdzi że wina leży po stronie banku, wówczas dłużnik będzie korzystał z rozłożenia spłaty na lat 14 i niżki oprocentowania do 3 proc., tak, jak gdyby chodziło o dług w stosunku do osób prywatnych.

Następnie nowe przepisy przewidują rozłożenie skonwertowanego w drodze powyższych układów długu na dłuższe okresy, dotychczasowy bowiem okres 7-letni okazał się dla rolników ulgą niewystarczającą. Terminy spłat w Banku Akceptacyjnym wynosić będą obecnie 14 lat dla gospodarstw małych i 10 lat dla gospodarstw średnich. Ponadto oprocentowanie rozłożonych płatności obni-

Drugie wydanie paktu wschodniego

Warszawa (tel. wł.) Wczoraj w godzinach południowych Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck przyjął

ambasadora Francji przy rządzie polskim p. Laroche'a, który doręczył mu notę rządu francuskiego w sprawie pak-

tu wschodniego. Tekst noty jak również tekst memorandum polskiego w tej samej sprawie do rządu francuskiego nie będzie ogłoszony.

Wyróżnienie Polski na międzynarodowym zjeździe lotniczym

Warszawa (tel. wł.) W tegorocznym zjeździe międzynarodowego związku lotniczego (F. A. I.), który ostatnio odbył się w Waszyngtonie, polski aeroklub uzyskał prawo do czwartego głosu. Dotychczas Polska, która należy do F. A. I. od 1927 roku, posiadała do roku 1932 2 głosy. Na zjeździe, który odbył się w

grudniu 1933 roku, przyznano Polsce trzy głosy, a obecnie po zjeździe waszyngtońskim rozporządza Polska w zarządzie F. A. I. maksymalną liczbą głosów, jaką może posiadać jakiekolwiek państwo. Cztery głosy posiadają tylko Stany Zjednoczone A. P., Niemcy, Włochy i Francja, a obecnie również Polska.

Wysłannicy Hitlera do Anglii i Francji

Paryż. Korespondent „Petit Parisien” w Londynie donosi, że wkrótce ma udać się do Londynu nowy wysłannik kanclerza Hitlera. Ma nim być baron von Lorener, który w r. 1919 stanął na czele delegacji niemieckiej w Wersalu po ustąpieniu Brockdorff-Rantzaua. Jak zapewniają w kołach politycznych, donosi korespondent, baron Lorener nie złoży żadnej propozycji, lecz przybywa on w celu zasięgnięcia informacji, ponieważ konkretna sprawa powrotu Niemiec do Genewy nie będzie poruszana wcześniej, jak po plebiscycie w Zagłębiu Saary.

Berlin. W kołach politycznych rozszła się pogłoska, że zastępca kanclerza Hitlera minister Hess, wyjedzie w najbliższym czasie do Paryża w towarzystwie Ribbentropa, pełnomocnika rządu nie-

mieckiego do spraw rozbrojeniowych. Wiadomość ta nie została potwierdzona ze strony urzędowej.

Londyn. Komisarz rozbrojeniowy Niemiec, specjalny wysłannik Hitlera Ribbentrop opuścił wczoraj Londyn udając się zpowrotem do Berlina. Zmienił on swój pierwotny plan i podróż do Paryża odłożył na czas późniejszy. Poza rozmowami z Simonem i Edenem, które odbył zaraz po przyjeździe, Ribbentrop nie widział się już więcej z ministrami brytyjskimi, a ostatnich 10 dni swego pobytu w Londynie poświęcił wyłącznie na nawiązanie kontaktu z wpływowymi osobistościami angielskiego świata politycznego. M. in. Ribbentrop rozmawiał obszernie z Chamberlainem, lordem Rothermere i Bernardem Shaw.

Jugosławia ogranicza ruch na granicy austriackiej

Berlin. „Deutsche Allgemeine Ztg.” zamieszcza wiadomość o nagłym zamknięciu przez władze jugosłowiańskie w niedzielę wieczorem małego ruchu granicznego z Austrią. Ze strony jugosłowiańskiej przepuszczają tylko osoby, które mogą się wykazać specjalną przepustką wystawioną przez władze wojskowe. Według inform-

cyj tegoż pisma ze źródeł poufnych w ciągu niedzieli miały odejść z Wiednia, Linzu i Burgenlandu do granicy austriacko-jugosłowiańskiej zmotoryzowane oddziały wojsk austriackich i Heimwehry. Dziennik dodaje jednak, że ze strony urzędowej wiadomość ta spotkała się z zaprzeczeniem.

zone zostanie z 6 i ćwierć proc., pobieranego obecnie, do 4 i pół procent.

Układy zawarte dotychczas przy pomocy Banku Akceptacyjnego będą mogły być zmienione i przystosowane do tych nowych, dogodniejszych dla rolników warunków.

Wszystkie powyżej wymienione ulgi stosowane będą do pożyczek, zaciągniętych przez rolników w prywatnych instytucjach kredytowych.

Wobec pożyczek w bankach państwowych wprowadzone zostaną ulgi jeszcze dalej idące. Oprócz rozterminowania zaległości, przeniesienia do nowych okresów umorzenia spłat sumy dłużnej, oraz obniżenia oprocentowania, nowe przepisy przewidują tu również częściowe umorzenie sumy dłużnej.

Na pokrycie strat banków z tytułu tych skreśleń przeznaczone będą specjalnie utworzone w tym „fundusze oddłużenia”, których wysokość przekro-

czy 100 milionów złotych. Należy podkreślić, że oprócz tej kwoty, którą państwo udzieli ze swych funduszy na rzecz oddłużenia rolnictwa, przeznaczono jeszcze około 350 milionów zł. na umorzenia i ulgi dla dłużników Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Oczywiście, obie te liczby nie charakteryzują dostatecznie udziału państwa w akcji oddłużeniowej. Zwiększa się one jeszcze o kwotę dopłat dla instytucji kredytowych prywatnych z tytułu strat, jakie poniosą one wskutek poważnej niżki oprocentowania skonwertowanych kredytów rolniczych.

Trzeba stwierdzić, że w ten sposób nowe dekryty znalazły właściwe i trafne rozwiązanie dwóch bardzo ważnych zagadnień: zastosowania ulg dla dłużników instytucji kredytowych i zabezpieczenia interesów tych instytucji jako głównej podstawy kredytu rolniczego.

J. R-ski.

Paryż. Dzienniki francuskie zamieszczają szereg komentarzy w związku z notą, którą wczoraj ambasador Laroche wręczył Min. Beckowi.

„L'Oeuvre” pisze: Francuzi nie zamierzają obalać polityki polskiej. Bierze my pod uwagę Polskę taką, jaką ona jest z jej zastrzeżeniami i jej zobowiązaniami dyplomatycznymi. Polacy mają sojusze z Francją i układ z Niemcami. Francuzi proponują Polakom włączyć te układy do przyszłego paktu Locarna wschodniego. Jest to propozycja francuska, wzmocniona uzgodnieniem stanowiska ze Związkiem Sowieckim i państwami Małej Ententy. Głos ma teraz Warszawa a ściślej mówiąc Warszawa i Berlin, gdyż i Niemcy wchodzą teraz w grę.

„Excelsior” podkreśla, że odpowiedź francuska jest utrzymana w tonie bardzo przeważnym i pojednawczym. Nota francuska bierze pod uwagę w możliwie najszerzej mierze sytuację państw, zainteresowanych w zawarciu projektowanego paktu. Nota zapewnia możliwość umieszczenia w tym nowym pakcie istniejących układów dwustronnych z tem zastrzeżeniem, że układy te, podobnie jak pakt wschodni, będą włączone w ramy paktu Ligi Narodów. Polska, przystępując do systemu bezpieczeństwa granic na wschodzie, nie będzie zmuszona do zmodyfikowania swego stanowiska wobec swych sąsiadów, z którymi pragnie utrzymywać najlepsze stosunki. Rząd polski będzie mógł nawet wyzy-skać te stosunki, aby skłonić swych sąsiadów do przystąpienia do projektowanego paktu. Pismo wyraża nadzieję, że Warszawa zrozumie stanowisko Paryża. „Figaro” podkreśla, że Francja stara się o to, aby między obu krajami sprzymierzonymi nie było powodów do rozdzwieku. Przyszłość pokaze, czy ten pomysłny rezultat da się osiągnąć.

„L'Ordre” pisze, iż w obecnej chwili istnieją bardzo dobre warunki do przywrócenia stosunków polsko-francuskich do poprzedniego stanu. W miarę rozwoju tych warunków, możemy powrócić do pięknych dni sojuszu polsko-francuskiego, który zdaniem dziennika, należałoby uczynić aktywnym i skutecznym.

Ku czci Kościuszki

NOWY JORK. Staraniem zjednoczonych towarzystw polskich w Cambridge (Massachusetts) odbyło się uroczyste odsłonięcie spizowej tablicy na cześć Kościuszki. Tablicę znajduje się na terenie uniwersytetu Harvard, najstarszego i jednego z najpoważniejszych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych. W uroczystości odsłonięcia tablicy w miejscu, nazwanem „Kościusko Square”, wzięli udział profesorowie i studenci uniwersytetu Harvard, weterani polscy i amerykańscy oraz przedstawiciele czternastu narodowości, tworzących ludność miasta Cambridge, m. in. Francuzi, Niemcy, Litwini i Żydzi. Konsul generalny R. P. w Nowym Jorku dr. Mieczysław Marchlewski wygłosił przemówienie.

W przededniu zawarcia polsko-angielskiego traktatu handlowego

Dyskusja „węglowa” w Anglii.

Londyn. „New Chronicle” donosi, że po rokowaniach, trwających z przerwami 7 miesięcy, prawdopodobnie jest rychłe zawarcie polsko-angielskiej umowy węglowej. W kołach oficjalnych oczekują jej podpisania w ciągu grudnia. Tę dobrą wiadomość minister górnictwa Brown ma zakomunikować parlamentowi w dniu 27 bm.

Minister Brown otrzymał raport od brytyjskich przemysłowców węglowych, którzy wskazywać ma na to, że osiągnięcie porozumienia wystarczy, aby zaprzestać rujnąjącą obie strony walkę konkurencyjną. Na początku przyszłego tygodnia przybędą do Londynu polscy przemysłowcy węglowi dla sfinalizowania rokowań. Ministerstwo górnictwa oczekuje, że następstwem umowy, której zawarcie zdaje się nie ulegać wątpliwości, będzie podrośnięcie ceny eksportowej węgla brytyjskiego o 2 sh na tonie.

„Daily Herald” jest mniej optymistyczny niż „New Chronicle”. Na podstawie informacji z zagłębia węglowego południowej Walii, „Daily Herald” twierdzi, że węglarze walijscy ostro przeciwstawiają się porozumieniu, uważając, że daje ono korzyści tylko Polsce. Południowa Walia, pisze dalej dziennik, dopuścić ma określony stały kontyngent węgla polskiego na swoje własne rynki zbytu, na których panuje niepodzielne od przeszło 50 lat. W chwili właśnie, gdy warunki ewentualnej umowy otrzymane zostały w Cardiffie, nadeszła również wiadomość z Gdyni o zakontraktowaniu czterech statków dla transportu 40.000 ton węgla polskiego do portów włoskich. Fakt ten, według opinii wa-

lijskich przemysłowców węglowych ilustruje dobitnie, że Polska wdarła się na rynki, na których niepodzielnie panowała dotąd południowa Walia.

Stanowisko węglarzy południowej Walii wskazuje na różnice interesów i

poglądów, jakie zachodzą w łonie brytyjskiego przemysłu węglowego. Interesy południowej Walii są bowiem sprzeczne z interesami tych zagłębi angielskich i szkockich, które eksportują węgiel na rynki skandynawskie.

Tragiczne S. O. S.

Moskwa. Komisarjat ludowy komunikacji wodnej Sowietów otrzymał drogą radiową depeszę S.O.S., nadaną przez okręt „Swierdłowski”, znajdujący się na morzu Ochockim o 800 mil morskich od Władywostoku. Okręt znajduje się w pasie, nawiedzonym przez tajfuny.

„Swierdłowski” został wysłany przed kilku dniami z Władywostoka do Petropawłowska na Kamczatce z ładunkiem towarów i węgla. Naskutek polecenia radiotelegraficznego komisarjatu komunikacji wodnej na pomoc tonącemu okrętowi wyruszyły z Władywostoka okręty „Uellen”, „Mikojan”, „Newastroj” i „Kirow”.

W ostatniej chwili w Moskwie otrzyma-

no wiadomość, że niesłychanej siły tajfun zniszczył na „Swierdłowsku” stery, wobec czego okręt pozbawiony zdolności kierowania się ku wybrzeżom do licznych zatok, narażonych jest na rozbicie lub zatonięcie.

Narazie tajfuny, kierujące „Swierdłowskim” odnoszą go na północny wschód. Stan „Swierdłowska” w chwili obecnej przypomina sytuację słynnego „Czeluski-na”.

Radio z „Swierdłowska” stwierdza, że okręt posuwa się z szybkością 3 mil na godzinę w kierunku krajów polarnych.

Wszystkie stacje okrętowe i lądowe utrzymują stały kontakt z okrętem.

Przeniesiony kościół

Paryż. W miejscowości Ambrières we Francji wznosił się na szczycie wzgórza, dominującego nad rzeką Marną, malowniczy kościółek gotycki, zbudowany w XII wieku.

Ponieważ ten cenny zabytek architektury kościelnej groził ruiną ze względu na wody podziemne, administracja ochrony zabytków we Francji postanowiła celem

uratowania go zburzyć kościół i przenieść go w inne miejsce o dwieście kroków dalej.

Pierwszy kamień położono zeszłego roku i obecnie rekonstrukcja kościoła w innym miejscu została ukończona. W tych dniach odbyło się jego poświęcenie przez biskupa tej diecezji Tissiera, poczem odprawiono w nim pierwszą mszę od sześciu lat.

Studenci czescy przeciw Niemcom i żydom

Praga. Niedziela minęła ponownie pod znakiem demonstracji studenckich, które poza charakterem antyniemieckim ku wieczorowi przybrały także charakter antysemicki. Mimo akcji policji, która rozprędkowała demonstrantów, w ciągu całego dnia aż do godzin wieczornych w poszczególnych punktach śródmieścia gromadzili się studenci czescy, do których pod wieczór dołączyły się żywioły z uniwersytechem nie mające nic wspólnego.

Dotychczasowy bilans demonstracji przedstawia się w ten sposób, że wybito szyby w kinie niemieckim, w redakcji socjalno-demokratycznego dziennika „Pravo Lidu”, w teatrze wyzwolonym, oraz w kilku sklepach żydowskich. Studenci niemieccy, którzy okupowali gmach uniwersytecki Carolinum, w ciągu nocy gmach ten pod osłoną policji opuścili, przeczem policja puściła ich zupełnie wolno. Na jutro zapowiedziane zostało zebranie demonstracyjne studentów czeskich w uniwersytecie. W czasie demonstracji aresztowano 22 osoby, które po ustaleniu tożsamości wypu-

szczono na wolność. 12 pism skonfiskowano za zamieszczenie informacji o demonstracjach.

Jak donoszą niektóre pisma, wydarzenia ostatnich 2 dni mogą mieć refleksy wewnętrzno-polityczne ze względu na to, że dwaj ministrowie niemieccy w rządzie stanęli w obronie studentów niemieckich. Może to ewentualnie spowodować ich dymisję.

Oburzenie pracy niemieckiej.

Berlin. Sobotnie zajęcia w uniwersytecie praskim odbyły się głośnie echem w prasie niemieckiej. Dzienniki obszernie opisują przebieg wypadków, nie przebiegając w słowach dla ich napietowania. „Voelkscher Beobachter” zarzuca Czechosłowacji niski poziom cywilizacji a „Berliner Boersen Ztg.” pisze, że zajęcia te są charakterystyczne dla Czechów, którzy naruszając układy mniejszościowe wyróżniali się zawsze w nadużywaniu przemocy dla gnębienia ludności niemieckiej.

Osierociła 236 potomków

LILLE. W Hombaix zmarła w wieku lat 86 p. Hulemonde, żona znanego przemysłowca, pozostawiając w żałobie 236 potomków w prostej linii w tem 160 prawnuków.

Walka z komunizmem w Rumunii

BUKARESZT. Na konferencji pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych postanowiono na mocy prawa o stanie oblężenia zakazać działalności wszelkich organizacji o jawnym lub ukrytym charakterze komunistycznym. Zakaz ten dotyczy 32 organizacji, począwszy od partii komunistycznej i kończąc na robotniczych związkach zawodowych, nie należących do generalnej konfederacji pracy. Lokale tych organizacji zostały zamknięte. W wyniku przeprowadzonych rewizji skonfiskowano wielką ilość odezw i broszur.

Oblawa na cudzoziemców

PARYŻ. Od kilku dni trwa w Paryżu oblawa policyjna, mająca na celu oczyszczenie stolicy z podejrzanych elementów. Socjalistyczny „Populaire” twierdzi jednak, że pod przykrywką tego oczyszczenia kryje się walka z robotnikami cudzoziemskimi i że cała akcja została przeprowadzona pod wpływem kampanii nacjonalistycznej przeciwko cudzoziemcom.

Kontakt kombatanatów francuskich z niemieckimi

Paryż. Rada administracyjna narodowego związku kombatanatów wystęchała sprawozdania deputowanego Goy o jego niedawnej rozmowie z kanclerzem Hitlerem. Wierna swojej polityce zbliżenia między narodami Rada postanowiła uchwalić przydyktum związku do ewentualnego udzielenia mandatów jego członkom celem utrzymania z całą należytą ostrożnością pożytecznych kontaktów z międzynarodowymi przedstawicielami kombatanatów niemieckich.

Byrd odkrył nową ziemię

Nowy Jork. Admiral Byrd przysłał prezydentowi Rooseveltowi z Malej Ameryki depeszę w której zawiadamia go po powrocie z ekspedycji lodowej, iż odkrył w imieniu Stanów Zjednoczonych 200 tys. mil nieznanego dotychczas terytorium.

Protest sowiecko-turecki

Paryż. Havas donosi z Genewy, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow i turecki minister spraw zagranicznych Tewik-Rushdi Bey wystosowali do sekretarjatu Ligi Narodów pismo, w którym protestują przeciw ciągnięciu odraczaniu sesji Rady Ligi Narodów.

Insull uniewinniony

Londyn. Trwający od 1 października proces przeciwko Samuelowi Insullowi, który poprzedziła dramatyczna ucieczka zbankrutowanego magnata na morze śródziemne i wydanie go władzom amerykańskim, niespodziewanie zakończył się uniewinnieniem Insulla i jego 16 współoskarżonych towarzyszy. Wiadomość ta wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie. Insulla oczekują naprawdę jeszcze dwa inne procesy, ale chodzi w nich już o sprawy nie tak doniosłe, jak w procesie obecnym, w którym Insull oskarżony był o sprzeniewierzenie depozytów swych akcjonariuszów na sumę 150 milionów dolarów i o narażenie akcjonariuszów na straty, sięgające jednego miliona dolarów. Ława przysięgłych, składająca się z 12 członków, głosowała — jak donoszą — 3 razy zanim wydała jednomyślny werdykt uniewinniający. W pierwszym głosowaniu 9 przysięgłych głosowało za uniewinnieniem a trzech przeciwko, w drugim, głosowaniu 11 było za uniewinnieniem a 1 przeciw, w trzecim głosowaniu wszyscy 12 opowiedzieli się za uniewinnieniem.

Wyrok przyjęty został przez licznie zebraną publiczność entuzjastycznie i Insull jest dzisiaj przedmiotem gorących objawów życzliwości i sympatii ze strony całego Chicago, w którym cieszy się on olbrzymią popularnością.

Zwolnienie partii robotników polskich

Strassburg. Ze względu na kurczenie się rynku zbytu wywołane rzekomo wzmożeniem konkurencji japońskiej pewna wielka firma mająrgiczna przystąpiła do reukcji personelu. W związku z tą akcją wypowiedziano pracę 50-ciu robotnikom polskim.

Nowa faza konferencji morskiej

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Londynu, że tamtejsze koła amerykańskie potwierdzają wiadomość, iż pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi doszło do porozumienia w sprawie rokowań morskich, w których momenty techniczne górować mają nad momentami politycznymi. Jak się zdaje, delegat japoński admirał Yamamoto, ustępując z pierwotnego stanowiska, zgodzi się na wszczęcie dyskusji bez uprzedniego uzgodnienia przez pozostałych uczestników rozmów zasady parytetu.

Reichswehra finansuje zbrojenie

STRASSBURG. Strassburskie biuro prasowe „Unabhängiger Textzeitungs-Dienst”, donosi, że firma „Hannoversche Maschinenfabrik A. G.” t. zw. „Hanomag”, która produkuje ma, na zamówienie władz wojskowych niemieckie lekkie tanki i auta pancerne, podwyższyła ostatnio swój kapitał zakładowy do sumy 10 milionów marek. Transakcja ta dokonana została rzekomo przy finansowej pomocy Reichswehry.

Według informacji, pochodzących z tego samego źródła, w bliskiej przyszłości nastąpić ma reorganizacja naczelnego dowództwa niemieckich sił zbrojnych. Kandydatami na stanowisko szefa „wielkiego sztabu głównego” armii niemieckiej mają być generałowie von Blomberg, von Fritsch, von Bock i Leebmann.

„Ojciec narodu tureckiego”

PARYŻ. Agencja Sud-Est donosi z Ankary, że premier Ismet-Pasza zgłosił w parlamencie wniosek o nadanie Kemalowi-Paszy nazwiska ataturk, co oznacza — ojciec narodu tureckiego. Wniosek ten został z entuzjazmem uchwalony przez parlament.

Brygida Helm ukarana więzieniem

BERLIN. Artystka filmowa Brygida Helm skazana została na dwa miesiące więzienia za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała, mianowicie artystka dnia 27 sierpnia br., powracając z jakiegoś przyjęcia najechała prowadzonym przez siebie samochodem pewną kobietę. Ukazanie artystki grzywną pieniężną było niemożliwe, gdyż wypadek tego rodzaju zdarzył się jej już po raz drugi.

Cenne wykopalisko pod Raciborzem

pochodzące z przed 4500 lat.

W okolicy Raciborza podczas pracy w polu, natknął się pewien wieśniak na wiele cennych wykopalisk. Znalezione mianowicie wiele naczyń i urn, pochodzących z przed około półtora tysiąca lat przed Chrystusem. Jak donosi prasa niemiecka, znaleziska świadczą o istnieniu na tem miejscu starożytnego ośnietarza.

Marszałek Piłsudski u łóżka chorej siostry

WILNO. W niedzielę w godzinach popołudniowych P. Marszałek Piłsudski udał się do chorej siostry p. Zofji Kadenacowej. P. Marszałek spędził w gronie rodzinnym kilka godzin, poczem powrócił do pałacu reprezentacyjnego. P. Marszałkowi towarzyszył kpt. Lepecki.

Delegat Polski przy Lidze Narodów

WARSZAWA. (tel. wł.) P. Tytus Komarnicki został mianowany ministrem pełnomocnym i objął obowiązki delegata Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów w Genewie.

Hitler szuka porozumienia z Francją

PARYŻ. Berliński korespondent „Journal” twierdzi, że w kołach, zbliżonych do ministerstwa propagandy, potwierdzają wiadomość o bliskim wyjeździe Ribbentropa do Paryża w celu nawiązania kontaktu z min. Lavalem. Podobno Ribbentrop ma zamiar złożyć ministrowi Lavalowi kilka korzystnych propozycji. Korespondent dodaje, iż nie mógł uzyskać potwierdzenia tej wiadomości.

Włochy nie wydadzą Francji Pavelicza

PRAGA. Prasa czechosłowacka, donosząc o podróży premiera Gömbösa do Wiednia, twierdzi w komentarzach, że jest to tworzenie antyjugosłowiańskiego frontu węgiersko-austriacko-włoskiego w związku z memorandum jugosłowiańskim, złożonym w Lidze Narodów.

Antyjugosłowiański front?

RZYM. Wydział śledczy trybunału apelacyjnego w Turynie powziął decyzję, iż żądanie Francji w sprawie ekstradycji Pavelicza i Kwaternika nie będzie uwzględnione.

Komitety trzech nagli Niemcy

Rzym. Przewodniczący Komitetu Trzech baron Aloisi odbył wczoraj konferencję z ambasadorem niemieckim, któremu przedstawił niemożność przedłużenia prac komitetu, domagając się wyraźnej decyzji Niemiec w sprawach spornych dotyczących obszaru Saary.

Informator i poradnik prawniczy

Prawa i obowiązki ławników w Sądach pracy

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24 października 1934, wprowadzające na całym terytorjum Państwa instytucję sądów pracy, przyjęło sposób przeprowadzania sądownictwa przy pomocy czynników obywatelskich, a mianowicie ławników, albowiem każdy zespół sądowny w Sądzie pracy składa się z trzech sędziów t. j. jednego zawodowego a dwóch sędziów obywatelskich. Przyjawszy taką zasadę musiało rozporządzenie określić dokładnie warunki, wśród których ci ławnicy będą urzędowali. I rzeczywiście rozporządzenie o sądach pracy przepisuje cały szereg norm, określających warunki powołania ławnika, jego prawa i obowiązki oraz odpowiedzialność.

Powołanie ławników.

Rozporządzenie przyjęło zasadę powoływania ławników, a nie wyboru ich przez zainteresowane grupy. Przy powoływaniu więc nie są Ministrowie krepowani kolejnością nazwisk na listach i mogą powoływać z tych list osoby, które uznają za odpowiednie według swego swobodnego uznania. Powołanie to następuje na okres trzyletni przez Ministra Sprawiedliwości na wspólny wniosek Ministrów: Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Spraw Wewnętrznych, na podstawie list kandydatów, przedstawionych z grupy pracodawców przez czynne w okręgu danego sądu Izby przemysłowo-handlowe, Izby rzemieślnicze, oraz stowarzyszenia zawodowe pracodawców niereprezentowanych w tych Izbach, tudzież Izby rolnicze, oraz stowarzyszenia zawodowe pracowników rolnych, przez zarządy instytucji, przedsiębiorstw, wytwórni i banków państwowych, oraz samorządu terytorjalnego nie należących do stowarzyszeń zawodowych pracodawców, a czynnych w okręgu danego sądu; z grupy pracowników przez stowarzyszenia zawodowe pracowników, czynne w okręgu danego sądu.

Równocześnie z ławnikami powoływana jest podwójna liczba zastępców dla każdego sądu pracy. Przy powoływaniu ławników i zastępców z grupy pracodawców, powinny być uwzględniane kandydatury w listach przedstawiane w miarę możliwości proporcjonalnie do liczby pracowników, zatrudnionych przez ogół stowarzyszeń zawodowych pracodawców, oraz przez instytucje, przedsiębiorstwa, wytwórnie i banki państwowe, oraz samorządu terytorjalnego, uprawnione do przedstawiania list kandydatów, zaś z grupy pracowników, o ile możliwości proporcjonalnie do liczby pracowników, zrzeszonych w stowarzyszeniach zawodowych pracowników. Przedstawiciele przedsiębiorstw i instytucji państwowych i samorządowych zasiadają jako ławnicy z grupy pracodawców.

Uzupełnianie list ławników i zastępców.

O ile w czasie trwania kadencji liczba ławników lub ich zastępców powołanych dla okręgu danego sądu, zmniejszy się tak dalece, że wpływa to ujemnie na sprawność czynności sądownych, a także w przypadku zmiany granic danego sądu, może nastąpić na czas trwania danej kadencji dodatkowe powołanie odpowiedniej liczby ławników lub ich zastępców na zasadach ogólnych.

Kto może być ławnikiem lub zastępcą ławnika.

Ławnikiem lub jego zastępcą może być każdy obywatel polski, który korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia, posiada znajomość zawodu, który reprezentuje i włada językiem polskim w słowie i piśmie. Od zajmowania stanowiska ławnika i jego zastępcy wyłączeni są duchowni i zakonnicy, członkowie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej oraz funkcjonariusze państwowi i wojskowi w służbie czynnej. Powołanie na stanowiska ławnika lub jego zastępcy pracownika instytucji komunikacyjnej nastąpić może jedynie za zgodą władz przełożonych danej instytucji.

Z treści powyższego przepisu wynikają następujące konsekwencje: ławnikiem ani jego zastępcą nie może być ten, kto nie jest obywatelem polskim w rozumieniu ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego z dn. 20 stycznia 1920, nie może nim być osoba niewłasnowolna czyli taka, która została ubezwłasnowolniona z powodu choroby, marnotrawstwa lub innych przyczyn ustawowych, nie może być dłużnik upadły, ani ten, kto jest pozbawiony praw wyborczych wedle ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Z brzmienia tego przepisu nie wynika wcale, aby kobiety nie mogły być ławnikami w sądach pracy; za takim tłumaczeniem przemawia ta okoliczność, że ustawodawca nie wykluczył możliwości wyboru kobiety na to stanowisko, co uczynił w prawie o ustroju sądów powszechnych wyraźnie, gdzie w artykule 214 ogranicza prawa kobiet stanowiąc, że „do sprawowania obowiązków przysięgłego powołuje się osoby płci męskiej”.

Powyższe przepisy dotyczą zarówno ławników z grupy pracodawców, jak i z grupy pracowników. Ustawodawca nie żąda, aby osoby powołane na ławników zamieszkiwały przez pewien okres czasu w okręgu danego sądu. Ławnikiem może być osoba nie będąca ani pracownikiem ani pracodawcą n. p. może nim być lekarz, adwokat i t. p.

Odmowa przyjęcia funkcji ławnika.

Można odmówić przyjęcia lub złożyć objęty urząd ławnika w następujących przypadkach, a mianowicie jeżeli: ławnik przekroczył 60 rok życia, dotknięty jest ułomnością utrudniającą sprawowanie urzędu lub upadkiem sił fizycznych lub umysłowych, nie mieszka lub przestaje mieszkać w okręgu danego sądu, pełnił już w poprzedniej kadencji obowiązki ławnika lub zastępcy ławnika, utracił charakter reprezentanta tej grupy, z której był przedstawiony lub powołany, albo wreszcie wykonuje osobiście przemysł bez udziału pracowników. O dopuszczeniu odmowy przyjęcia lub złożenia urzędu ławnika lub zastępcy orzeka Minister Sprawiedliwości. Ławnicy i ich zastępcy nie mogą doznawać utrudnień ze strony pracodawców przy pełnieniu swych obowiązków.

Z przepisu tego wynikają takie konsekwencje, że poza wypadkami wyraźnie w ustawie powołanymi nie można samowolnie i bez przyczyny zrzec się ani nie przyjąć funkcji ławnika lub zastępcy. Pracodawca musi zwolnić swego pra-

cownika będącego ławnikiem od pracy na ten okres czasu, gdy ten udaje się na posiedzenie sądowe i nie może mu z tej przyczyny nie wypłacić jakiejś części z jego płacy.

Niezawisłość ławnika.

Ławnicy i ich zastępcy są w sprawozdaniu swych urzędów niezawisli i podlegają tylko ustawom. Składają oni przed objęciem swego urzędu przed przewodniczącym sądu pracy następujące przyrzeczenie: „Przyrzekam, że na powierzonym mi urzędzie ławnika sądu pracy będę sumiennie i gorliwie spełniał powierzone mi obowiązki, poświęcając im całą swą wiedzę i doświadczenie, a sprawiedliwość bezstronnie i zgodnie z przepisami prawa oraz zasadami słuszności wymierzać”. W zakresie obowiązku dochowania tajemnicy są ławnicy zrównani z sędziami.

Wynagrodzenie.

Ławnicy i ich zastępcy pełnią swe obowiązki bezpłatnie, o ile jednak utrzymują się z dziennego zarobku, otrzymują na żądanie odszkodowanie za stracony zarobek, o ile zaś zamieszkaliby poza siedzibą sądu otrzymują diety, oraz zwrot kosztów przejazdu.

Zaniechanie obowiązków ławnika.

Za nieusprawiedliwione niestawienie do sądu lub uchylanie się od spełnienia obowiązków urzędowych, może przewodniczący sądu pracy ukarać ławnika karą porządkową w wysokości do 500 złotych, oraz obciążyć go na rzecz Skarbu Państwa kosztami, wywołanymi odroczeniem rozprawy lub innych czynności sądowych z powodu niestawienia ławnika. Ukaranemu ławnikowi może w przeciągu dni 14 od dnia doręczenia orzeczenia wnieść sprzeciw do właściwego sądu, który orzeka ostatecznie na rozprawie niejawniej, do której jednak może wezwać ukaranego, a ten może zażądać przyjęcia jego osobistych wyjaśnień. W razie niemożności ściągnięcia kary porządkowej, sąd który ją wymierzył, zamienia ją, według swego uznania, na areszt do dwóch tygodni.

Usunięcie ławnika.

Kolegium administracyjne właściwego sądu okręgowego może usunąć ławnika lub jego zastępcę z urzędu na wniosek przewodniczącego sądu pracy, a to wtedy, gdy wyjdą na jaw okoliczności, które wyłączają go od zajmowania stanowiska ławnika, jeżeli ławnik utracił charakter reprezentanta tej grupy, z której został powołany (n. p. osoba powołana z grupy pracowników stała się pracodawcą), wreszcie jeżeli ławnik dopuścił się poważnego naruszenia swych obowiązków służbowych czy urzędowych, a w szczególności w razie niedochowania tajemnicy lub trzykrotnego ukarania karą porządkową.

Wylączenie ławnika.

Ławnik lub jego zastępcę wylączone jest z mocy ustawy od orzekania w danej sprawie, jeżeli zatrudnia jedną ze stron spór prowadzących lub jest przez nią zatrudniony, może być zaś wylączone na wniosek strony, jeżeli zajdą okoliczności, wywołujące uzasadnioną wątpli-

wość co do jego bezstronności (n. p. ławnik jest bliskim znajomym lub przyjacielem jednej ze stron). O wylączeniu ławnika orzeka przewodniczący.

Zespół ławniczy.

Sąd pracy prowadzi rozprawę i orzeka w kompletach, składających się z przewodniczącego, jednego ławnika z grupy pracodawców i jednego ławnika z grupy pracowników, przyczem przy rozpoznawaniu spraw pracowników umysłowych ławnikiem z grupy pracowników powinna być osoba, należąca do kategorii przedstawicieli pracowników umysłowych, a przy rozpoznawaniu spraw pracowników fizycznych, osoba należąca do kategorii przedstawicieli pracowników fizycznych. Przy rozpoznawaniu spraw, dotyczących gospodarstw rolnych, leśnych i ogrodowych, tudzież przedsiębiorstw z nimi związanych, ławnikami powinny być osoby, należące do kategorii przedstawicieli pracodawców i pracowników rolnych.

Poradnik prawniczy

Orzecznictwo w sprawach przemysłowych.

Nauka tańców.

Prywatny kurs nauki tańca nie podpada pod pojęcie zakładu naukowego, o którym mowa jest w art. 3 pkt. 6 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, gdyż kursy takie, będące tylko z nazwy szkołami, lecz nie mające charakteru naukowego, ani też nie przyczyniające się, jak wymienione w art. 121 do podniesienia sprawności gospodarczej społeczeństwa, nie są wymienione w taryfie załączonej do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym. Ustanowienie zatem dla tego rodzaju przedsiębiorstw odpowiedniej kategorii świadectwa przemysłowego w trybie art. 26 ustawy o podatku przemysłowym, stanowi obowiązującą normę prawną, mającą oparcie w ustawie.

Natychmiastowe zwolnienie z pracy.

Pracownik, który mając wiadomość o nadużyciach, zaszytych na szkodę pracodawcy, odmawia bez uzasadnionej przyczyny udzielenia wyjaśnień, narusza nie tylko swój obowiązek służbowy, ale okazuje także złą wolę, uzasadniając natychmiastowe rozwiązanie stosunku służbowego z winy pracownika.

Wypowiedzenie a zwolnienie.

Jeżeli pracodawca zapowiada na trzy miesiące naprzód rozwiązanie umowy o pracę, równocześnie jednak zwalnia pracownika od dalszego wykonywania jego zajęć, wówczas umowa o pracę rozwiązuje się dopiero po upływie powyższego okresu wypowiedzenia. Wynagrodzenie otrzymane przez pracownika w wskazanym okresie jest wynagrodzeniem normalnym, a nie odprawą lub odszkodowaniem z powodu rozwiązania umowy o pracę.

Młyny mączne i krupiarские.

Cechą odróżniającą jedną kategorię młynów od drugiej przy opłacie podatku przemysłowego, stanowi suma średnie wszystkich par żaren, zainstalowanych w młynie, nie zaś żaren używanych (załącznik II do kat. 23 ustawy o podatku przemysłowym). Wyrażenie „o ile w młynach używane są do mielenia walce wyłącznie lub łącznie z żarnami” bynajmniej nie daje podstawy do twierdzenia, że liczą się tylko te żarna, które są w ruchu.

FRANCISZEK HUEBNER.

W 60-letnią rocznicę „Kulturkampfu” w Pszowie

Po wojnie francusko-pruskiej (1870/71 r.) zapoczątkowano w Prusach walkę kulturalną, znaną pod nazwą „Kulturkampf”. Walka skierowana była w Prusiech przede wszystkim przeciwko kościołowi i zakonowi, a na ziemiach zamieszkałych przez ludność polską, była równocześnie walką z polskością. „Kulturkampf” uwieczniono wydaniem t. zw. „ustaw majowych”. Walka kulturalna dotknęła boleśnie i nasze okolice¹⁾, między innymi także Pszów.

Nasampród rozprawiono się ze szkołą.

Za staraniem ks. proboszcza Skwary sprowadzono z Nysy do Pszowa 2 siostry Boromeuszki, nauczycielki. Rejencja w Opolu zezwoliła listem z dnia 24 sierpnia 1869 r. siostronom tym objąć naukę w szkole powszechnej w Pszowie. Przydzielono im dwie klasy dziewcząt. Siostra Konkordia Szelefer objęła klasę wyższą, ponieważ była muzykalną. Siostra Ewa Tomala objęła klasę średnią. Później sprowadzono trzecią siostrę, nauczycielkę, Paulinę Witek z Lubkowic, powiat głubczycki. Nauka w szkole odbywała się oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Trzy klasy prowadzono przez trzy siostry liczyły razem 282 dziewcząt. Jako pobory podstawowe pobierała każda siostra rocznie 70 talarów, pozatem 12 korców żyta i 3½ sążni drzewa opałowego

(mieszkanie miały w klasztorze). Poza szkołą udzielały siostry około 40 dziewczętom nauki prywatnej. Siostry zabrały się z zapałem do pracy i wkrótce pozyskały sobie zaufanie rodziców i duchowieństwa. Niedługo miały jednak pozostać na swoich stanowiskach. Znany nakazem ministerialnym z dnia 15 lipca 1872 r. zabroniono stowarzyszeniom duchownym jakiegokolwiek nauczania. Rejencja w Opolu nakazała na tej podstawie inspektorowi szkolnemu, proboszczowi Borzuckiemu w Boguszowicach, listem z dnia 25. 10. 1872 r., żeby zwolnił siostry zatrudnione jako nauczycielki przy szkole w Pszowie, a na ich miejsce przyjął siły świeckie, zaś o poczynionych zarządzeniach przedłożył sprawozdanie do 4 tygodni. Niewiadomo co inspektor szkolny odpowiedział. Siostry zwolniono jednak ostatecznie z zajmowanych posad przez landraturę w Rybniku dopiero z końcem 1874 r.

Nauka w szkołach powszechnych do czasu „Kulturkampfu” odbywała się w polskich powiatach G. Śląska przeważnie w języku polskim. Rozporządzeniem rejencji w Opolu z dnia 20 września 1872 r. wyrugowano język polski ze szkół, a pozostawiono go jedynie dla rocznika najmłodszego w okresie początkowym roku szkolnego. Nauczyciele jednak, którzy wyszli z ludu tutejszego, a przyznawali się do polskości, nie zastosowali się ściśle do wydanego rozporządzenia i tajnie przez dłuższy czas posługiwali się podczas nauki mową polską i podręcznikami polskimi. Dzieci zaś otrzymały ostry nakaz by w razie pojawienia się inspektora szkolnego w klasie, pochowywały natychmiast i bez osobnego nakazu podręczniki szkolne, polskie. Do tych nauczycieli należał nauczyciel

Wincenty Krzyżak, pszowianin. Z zastrzeżeniem walki kulturalnej i germanizacyjnej zamiechano tajnego nauczania języka polskiego, a nauczyciele steroryzowani siłą faktu przeszli na stronę niemiecką.

Walkę z kazaniem i śpiewem polskim w kościele pszowskim podjął hrabia Węgierska, żona hrabiego Fryderyka de Węgierskiego, patrona kościoła w Pszowie i właściciela dóbr pszowskich. Wywierała w najbardziej niedelikatny sposób („auf die unarteste Weise”) nacisk na ówczesnego ks. proboszcza Skwarę, by zaprowadził w kościele pszowskim kazania niemieckie i śpiew kościelny niemiecki. Proboszcz, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, — zwrócił się do Kurji Biskupiej w Wrocławiu, listem z dnia 14 listopada 1872 r. o decyzję w tej sprawie i podaje: „Po ścisłym obliczeniu, do parafii pszowskiej, liczącej przeszło 6000 dusz, zalicza się do parafian niemieckich tylko hrabia Węgierska, jej 14, 10 i 8 letnie córki, ich wychowawczynie i trzy kobiety; do utrakwistów zaliczają się nauczyciele i ich żony, jeden kupiec, rzadca dworu, personel dworski płatny, niektórzy parobcy dworscy i służba, ogółem około 60 osób, z których większa część posługuje się językiem niemieckim tylko w ostatecznej potrzebie „im Notbehelf”. Do tego Pszów jest miejscem pątniczym, a we wszystkie niedziele i święta przybywa tu dużo piel-

grzymów polskich; procesje niemieckie z Raciborza, Głubczyc i Szywałdu pod Gliwicami przychodzą tylko na odpust św. Piotra i Pawła, post Octavum St. Corporis na Urodzenie Najśw. Marii Panny, a dla tych pątników wygłasza się kazania w języku niemieckim.

¹⁾ Podaje tylko jeden przykład z Wodzisławia: Dziewczęta wodzisławskie uczęszczające do szkoły powszechnej, wysłały na własną rękę prośbę do cesarzowej, prosząc ją, aby uchroniła od więzienia księża wodzisławskich, skazanych w związku z walką kulturalną, gdyż jeden z nich przysięgał, że do Komunii św. Prośba poszła od cesarzowej do ministra itd., a wreszcie przyszła odpowiedź, że nie może być uwzględniona. Po nadejściu odpowiedzi odmownej rozpoczął burmistrz wodzisławski śledztwo w sprawie pisanego listu. Chodziło o ustalenie, kto namawiał dziewczęta do wniesienia prośby i kto list pisał? Dzieci obwinione zareczwały, że same wpadły na tę myśl, bo słyszały, że cesarzowa jest dobra i same wrzuciły list do skrzynki pocztowej, że rodzicom o liście nie wspominały, bo się bały, że rodzice im przeszkodzą. Burmistrz spisał protokoły, robił dochodzenia w szkole, lecz nie ponadto, co już wiedział, nie mógł wydosłać. Śledztwo, celem ujawnienia winnych pisanego listu do cesarzowej, przeprowadził również inspektor szkolny w Pszczynie. Dziewczęta obwinione przesłuchiwało przez 3 godziny, jednak śledztwo nie ujawniło nic nowego. Dwie badane dziewczęta zachorowały z obawy przed karą. Nauczycielkę, która dziewczęta uczyła, przesłuchiwało również przez 4 godziny.

W Wodzisławiu były również zatargi między ks. Rinem i ks. Rosochowiczem z jednej strony a policją i burmistrzem wodzisławskim z drugiej strony — z powodu przemawiania wymienionych księży po polsku na zebraniach związków katolickich („Katolik” 1874 r.)

(D. c. n.)

Czyś złożył już datkę na powodzian?

Konto PKO. Katowice, nr. 315.500

Z diecezji śląskiej

Z kroniki życia więziennego.

Z Wodzisławia donoszą: W kronice życia więziennego przed niedawnym czasem zanotowano ponownie jeden z jasných i uroczystých dni w ponurých murach więzienných. Było to mianowicie dzień pierwszej uroczystej Komunii św. jednego z więźniów, liczącego 24 lata. Z okazji tej uroczystości wszyscy inni więźniowie przystąpili do Komunii świętej.

Triduum ku czci św. Ludwika de Marillac

Pod protektorem J. E. Najprzew. ks. biskupa St. Adamskiego urządziła Rada Wyższa Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo diecezji katowickiej w kościele Najśw. Marii Panny w Katowicach triduum ku czci św. Ludwika de Marillac, kanonizowanej 11 marca 1934 r. Triduum rozpoczęło się dla wszystkich uczestników (polskich, niemieckich) w niedzielę, dnia 25 listopada o godzinie 17 w kościele Najśw. Marii Panny w Katowicach. Przemówienie wstępne wygłosił J. E. ks. biskup St. Adamski, poczem odbyło się kazanie w języku polskim na temat: „Istota miłosierdzia chrześcijańskiego”. W poniedziałek, wtorek i środa o godz. 9 rano Msza św., po niej zaś kazanie, w poniedziałek i wtorek o godzinie 17 na sali Domu Związkowego przy kościele N. M. Panny referaty o działalności charytatywnej, a o godz. 18 krótkie nabożeństwo w kościele zakończone kazaniem. W środę wieczorem rozpoczyna się triduum w języku niemieckim. Zakończenie dla wszystkich w sobotę, dnia 1 grudnia r. b. o godz. 9 rano. Mszę św. raczy odprawić J. E. ks. biskup Adamski. Kazania w języku polskim wygłasza specjalnie w tym celu przybyły o. misjonarz ze Lwowa.

Jak to ks. Michalski dbał o oświatę ludu.

W nr. 41 „Katolika” z dnia 14 października 1875 r. znajdujemy korespondencję z Lipin, z której dowiadujemy się, jak to tamtejszy proboszcz, ks. Józef Michalski, dbał o oświatę ludu. M. in. czytamy w tejże korespondencji:

Gorliwy i sumienny pleban jest wielkim błogosławieństwem dla parafii. Prawdę tegoż dowodzi nasza parafia. Dawniej były Lipiny okrzykane dla rozwiązłości i zuchwalstwa; podróżni nie mieli spokoju na drodze, a pijaństwo takich nabrało rozmiarów, że po wypłacie niemal w każdym domu panowały krzyki, złorzeczenia i najgorsze występki. Dziś parafia Lipiny może posłużyć na wzór katolickiego życia; pijaństwo i zbytki ustały, po wypłatach panuje spokój, a kościół jest często odwiedzany.

ny. Prześliczny śpiew z towarzyszeniem muzyki podnosi serce odwiedzającego nabożeństwo.

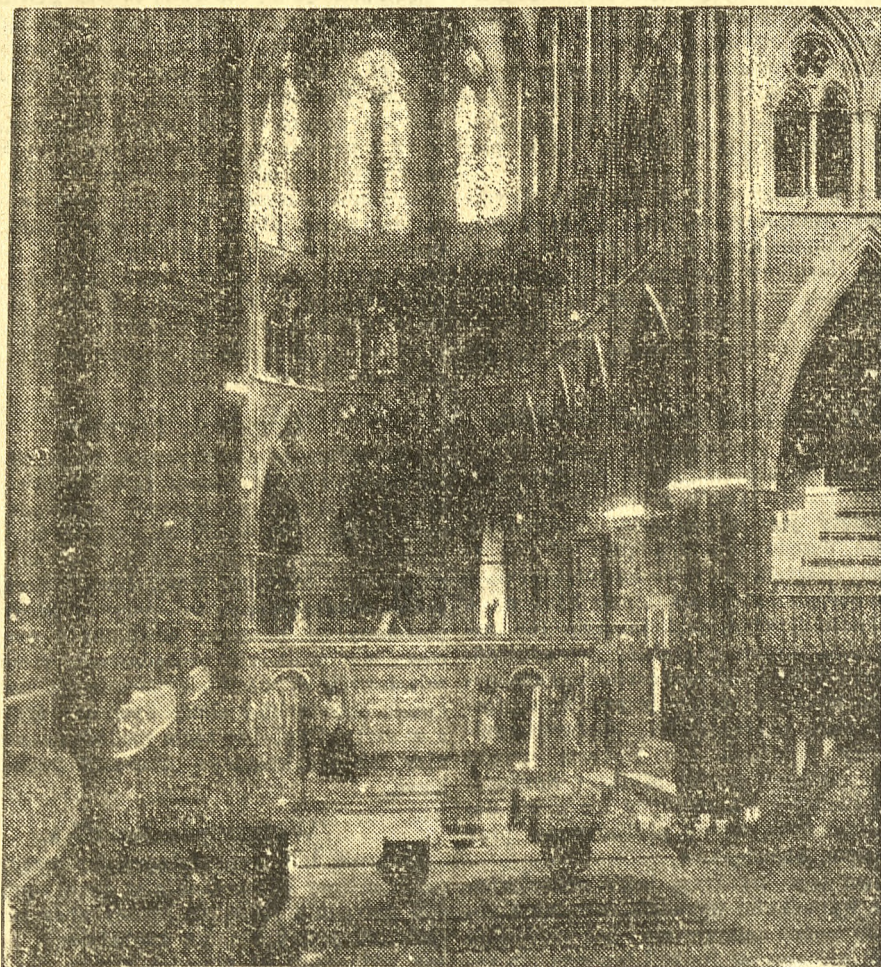
A cóż przyczyną tej błogiej zmiany? Niemordowana gorliwość ks. Michalskiego, najukochańszego plebana naszego i jego wikariusza ks. Spendla, którego parafianie nazywają zwykle dla dobroci serca „naszym aniołkiem”. Obaj duszpasterze między innymi starają się gorliwie o rozszerzanie dobrych książek i gazet i tak 210 egzemplarzy „Katolika” czytamy w naszej parafii. Ubożuchny ks. pleban — chociaż jemu zatrzymali rocznego dochodu 400 talarów, wikaremu 200 talarów — z własnej woli abonuje blisko 100 egzemplarzy „Katolika”, które rozdaje między uboższych robotników. Oprócz „Katolika” zapisuje ks. Michalski jeszcze około 50 innych czasopism z własnej kieszeni i przykładem przyswiera wszystkim katolikom, szczególnie księżom, jak mają popierać katolicką prasę.

Nowy kościół w Chorzowie.

Chorzowlanie, mieszkający w dzielnicy zwanej Klimzowcem, ubiegali już od dawna o wybudowanie w tej części

miasta kościoła katolickiego. Było to zupełnie uzasadnione, jako że do centrum Chorzowa Klimzowlanie mieli bardzo daleko. Jak się obecnie dowiadujemy w sprawie budowy świątyni zawiązał się już odpowiedni komitet. Poza to zakon oo. franciszkanów wyraził swą zgodę na osiedlenie się w Chorzowie i zająłby się budową kościoła. Również i Kurja Biskupia wyrazić miała w tej sprawie zgodę. Obecnie zakon franciszkanów zwrócił się do magistratu miasta Chorzowa w sprawie odsprzedaży gruntu pod budowę zakładu i kościoła. Sprawę tę załatwiono przychylnie na odbytem w czwartek posiedzeniu magistratu. Mianowicie magistrat postanowił odstąpić odpowiedni teren pod budowę oo. franciszkanom. O ileby znalazły się potrzebne fundusze na budowę, wstępne prace rozpoczęłyby już na wiosnę.

Jak słysząc, pozatem istnieje plan budowy tymczasowego kościoła w Chorzowie IV (dawniejsze Nowe Hajduki). Macierzysta parafia św. Jadwigi liczy obecnie coś ponad 43 000 dusz. Po utworzeniu nowej parafii św. Antoniego (11 tysięcy dusz) oraz po wybudowaniu kościołów w Klimzowcu 3 000 dusz) i w



Wnętrze opactwa Westminsterskiego w Londynie. W świątyni tej odbędzie się 29 b. m. zaślubiny księcia Jerzego, najmłodszego syna króla Anglii z księżniczką grecką Maryną. Na prawo widzimy łóżko, w której podczas ceremonii ślubnej zajmie miejsce królewska para.

Chorzowie IV (6 000 dusz), liczba parafian parafii św. Jadwigi zmniejszy się na 14 000 dusz.

Tydzień Miłosierdzia.

Dorocznym zwyczajem urządził Związek „Caritas” diecezji katowickiej, pod protektorem J. E. ks. biskupa Stanisława Adamskiego „Tydzień Miłosierdzia”, który przypada w pierwszym tygodniu adwentu od 2 do 9 grudnia. Tydzień ten ma przyczynić się nie tylko do zebrania funduszy na akcję pomocy najbardziej potrzebnej, ale i do szczególnej propagandy działalności charytatywnej. Ma on być tygodniem skupienia wewnętrznego i dobrego postanowienia w imię miłości Chrystusa, ma nam przypomnieć o nadprzyrodzonej naszej akcji. W tygodniu tym winni wziąć udział wszyscy diecezjanie, a jego organizacją zająć się wszystkie stowarzyszenia religijne i bractwa kościelne.

Młodzież wydała odezwę, w której m. in. czytamy: „Pójdźmy za głosem arcybiskupa. Staniemy wszyscy w zwartym szeregu, aby pomóc w zorganizowaniu tego tygodnia. Pójdźmy szukać nędzy nieznaną, cichej, skulonej gdzieś w kącie na barłogu, która nie ma siły, by zgłosić się po pomoc. Zajmiemy się zbieraniem odzieży, bielizny, żywności i książek. Chętnie poświęcimy nasze wolne wieczory, aby wyreperować i przerobić ofiarowaną odzież. Odwiedzimy przytułki, aby starcom czytać gazetę i książki i dostarczyć im żywności. Zajmiemy się kolportażem odezw i ulotek. Ogromne pole działania rozwija się przed nami w niesieniu pomocy ubogim dzieciom. Ilekroć jest dzieci biednych, które nie mają wcale zabawek, a ile w innych domach zabawek leży po kątach, bo może nie ma kto się nimi bawić. A jednak zabawa może być wielkim dobrodziejstwem dla dziecka uboższego. Całą duszą więc zajmijmy się zbieraniem zabawek. Jednym słowem: chcemy nieść radość i słońce, być apostołami miłości i propagować czynem idee charytatywne.

Polak pierwszym proboszczem katolickim w Serbii.

Pismo „Obzór”, wychodzące w Zagrzebiu, podaje ciekawą dla nas wiadomość, że pierwszym proboszczem w Serbii był Polak — o. Willibald Czok z zakonu oo. kamedułów. O. Czok działał przedtem na Śląsku, w Rumunii i Bułgarii. Poza swym językiem ojczystym władał ośmiu językami. Władze serbskie przyjęły o. Czoka gościnnie, a król Milan udzielił mu nawet osobnej audjencji. O. Czok zmarł jako proboszcz w r. 1903 w Niszu. Był on czczony nie tylko przez katolików, ale i prawosławnych, a na cmentarzu „Gorica” postawiono mu piękny pomnik.

Hrabia Damjan

Powieść historyczna z ośmnastego wieku.

46) (Ciąg dalszy).

— Nie wydasz pisma? — krzyknął na Lesika.

— Nie mam pisma! Nie jestem pośłem do hrabiego Gaszyny — odpowiedział wieźni.

Pan Ślepowron jeszcze nie pojmował całej sprawy dobrze, ale zaczął się domyślać. Paliła go ciekawość, dowiedzieć się więcej.

Oficer wydał tymczasem rozkaz, ażeby jeden z żołnierzy udał się natychmiast do najbliższej wsi po wóz, drugi miał wyjść zająrzeć do koni, trzeci zaś pilnować wieźnia.

Podczas tego pan Ślepowron zaszedł do karczmarza.

— Najlepszego wina, jakie macie — rzekł; — a niech was ręka Boska broni, abyście mieli parę z gęby wypuścić o tem, że ja wieźnia znam. Rozumiecie?

— Rozumiem!

W chwilę potem siedział pan Ślepowron z panem lejtnantem przy stole, zapijając wino i rozmawiając donośnym głosem.

Wspominali sobie ową chwilę, w której się poznali. Było to na uczcie u pana von Kökeritza pod Koźlem.

— Piękna to była uciecha! — mówił lejtnant.

— Ba, ja ile razy sobie przypominam, chce mi się jechać do Koźla, aby was tam panowie oficerowie odwiedzić.

— Szkoda, że pan nie przyjechał.

— Tem więcej się raduję, że tu pana lejtnanta spotkał. Na zdrowie!

— Na zdrowie!

Pan Ślepowron napelniał znowu kieliszki i rzekł:

— Niema to, jak życie żołnierskie!

— Prawda, a zwłaszcza w armii naszego dzielnego króla.

— Co dzielny, to dzielny — odrzekł Ślepowron. — nawet nieprzyjaciele muszą to uznać.

— Nieprawda? Vivat der König!

— Wiwat! — zawołał Ślepowron i znowu wypili.

— A szlachta co myśli o naszym królu? — zawołał obcesowo pan lejtnant, wpatrując się w towarzysza.

— Podziwia go! — odrzekł politycznie pan Ślepowron.

— Ale wielkie wasze pany go nie cierpią?

— Nie wiem.

— Ale ja wiem. A tamten (tu wskazał na Lesika) ma dowód przy sobie na to, a twierdzi, że nie ma.

— Czyż podobna? Może się pan lejtnant myli! Ten człowiek niósł pismo do grafa Gaszyny; wiecie jakie?

— Nie wiem, ale ciekawy.

— Spisek przeciw królowi!

Pan Ślepowron się zerwał z krzesła i zawołał:

— Zbrodnia niesłychana, jeżeli prawda.

— Prawda.

— Gdzie ten zbój? Dajcie go tu, niech go w kawałki rozedrę.

Tu poskoczył ku związanemu a ukląkły mu na piersiach, zaczął krzyczeć:

— Ty zbrodniarzu niegodziwy! Ty chamie, ty lotrze, zbój! Nie wart jesteś, że cię święta ziemia nosi.

Gdybyś nie był związany, tobym cię bił, jak psa.

Pan Ślepowron srożył się okropnie, ale wstając szepnął wieźniowi:

— Ufaj!

Wróciwszy do stołu, chwycił kielich w rękę i zawołał:

— Niech przepadną wrogowie króla!

— Niech przepadną! — powtórzył oficer, wyciągając kielich.

Na znak pana Ślepowrona, druga butelka stanęła na stole.

— Jeszcze dziś nie jadł — odezwał się oficer — a pić naczeczko niezdrowo. Hej gospodarzu!

Karczmarz wbiegł z ukłonem.

— Dajcie mi jeść.

— Jasne panie lejtnant, mam tylko ser, jajecznicę...

— Mięsa nie macie?

— Nie.

— Nie kłamcie — zawołał Ślepowron widząc kurę na grzędzie.

— Jedna jedyna kurka, stara.

— Ale w kominie stoninę macie? — spytał oficer.

— Nie.

— Co nie macie? Kłamiecie, lecz nie chcecie dać. Hej — zawołał na żołnierza — idź zobacz w kominie, czy nie ma wędkonki.

Żołnierz skoczył a pan Ślepowron pomyślał:

— Terazby była pora stosowna, gdyby tylko uwagę oficera odwrócić. Jakby to zrobić?

Prost, panie lejtnant.

— Prost!

Wtem pan Ślepowron się skrzywił i spoglądając na lejtnanta, rzekł:

— Zdać mi się, że to wino gorsze.

— I mnie się tak widzi. Gospodarz jest lotr. Hej, gdzie gospodarz! Gospodarzu! Wszyscy karczmarze galgany!

— Schował się pewnie — bąknął Ślepowron.

Lecz pan lejtnant rozgniewany pobiegł do przyległej izby, wrzeszcząc i szukając gospodarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Wtorek

27

listopada

Dziś: Wirgiliusza BW.

Jutro: Manswerta BM.

Wsch. sl.: 7.14.

Zach. sl.: 15.33.

(—) Pamiątka o Gwiazdce dla dzieci bezrobotnych.

„Komitet Pań” pod przewodnictwem p. wojewódziny Saloniowej — z inicjatywy Gł. Zarządu Tcw. Polek dokłada wszelkich starań by akcja niesienia pomocy i urządzenia „Gwiazdki” dla dzieci biednych bezrobotnych na terenie Wielkich Katowic wydała jak najlepsze rezultaty. Komitet jest pewny poparcia swoich wysiłków przez całe społeczeństwo katowickie. Dla powiększenia funduszy na ten cel — urządza Komitet Pań w dniu 1 grudnia br. od godz. 18 — 24 w salach recepcyjnych gimnachu Województwa Śląskiego — „Czarna Kawa” pod łaskawym protektoratem Pana Wojewody dr. Grażyńskiego i Pana Marszałka Sejmu K. Wolnego. Wstęp 2 zł. Bufet we własnym zarządzie. Doborowa orkiestra. Nie wątpimy, że impreza cieszyć się będzie powodzeniem i dużym sukcesem.

(—) Jakże podania wolne są od opłat stemplowych.

W myśl przepisów art. 42 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, wolne są od opłat stemplowych m. in. podania w sprawie opieki społecznej i podwładnych temu miłach należących do zakresu działania ministerstw i urzędów, o ile zawierają prośbę o pracę, ochronę lub opiekę, zgłoszenie zapotrzebowania pracowników w rejestracji związków zawodowych i pracowniczych kas przeznaczonej oraz podania, dotyczące umów zbiorowych. W związku z tem wolne są również od opłat stemplowych podania wpływające do urzędów inspekcji pracy w sprawach pomocy lub wykonania przez inspekcję pracy jej obowiązków w zakresie ustawowej ochrony pracy i innej pomocy pracownikom oraz wszelkie podania dotyczące pracowniczych związków zawodowych i zatarłów zbiorowych.

(—) Niema posad w administracji wojskowej.

Do Ministerstwa Spraw Wojskowych napływa masa podań o przyjęcie na stanowiska funkcyjnych państw oraz o powołanie podoficerów i szeregowców rezerwy do służby nadtermiowej lub zawodowej w wojsku. Składanie podań w tych sprawach do Ministerstwa Spraw Wojskowych jest bezcenne i naraża jedynie zainteresowanych na kosztą przesyłki pocztowej. Ministerstwo Spraw Wojskowych w chwili obecnej nie posiada wolnych posad dla funkcjonariuszów państwowych. Do udzielenia wszelkich informacji w sprawach przyjęć szeregowców i podoficerów rezerwy do służby nadtermiowej lub zawodowej w wojsku są upoważnieni właściwi Komendanci Powiatowych Komend Uzupelnień (PKU), do których należy skierować zapytania. — Wszelkie podania, składane do Ministerstwa Spraw Wojskowych po dniu 15 listopada 1934 r. w sprawach posad względnie przyjęcia z rezerwy do służby nadtermiowej i zawodowej w wojsku, pozostaną bez odpowiedzi.

(—) Misiąg, plk., szef Biura Person.

(—) Utrudniony wyjazd do Francji.

Syndykat Emigracyjny informuje, że konsulatory francuskie stosują obecnie pewne ograniczenia przy udzielaniu wizy na wjazd emigrantów do Francji. Wszyscy emigranci, posiadający kontrakty pracy, winni dokumenty te przesyłać do centrali Syndykatu celem sprawdzenia czy wiza zostanie udzielona. Kontrakty pracy muszą być uprzednio zaopiniowane przez misję francuską w Ministerstwie pracy w Warszawie. W przeciwnym razie konsulat francuski nie wyda wize. Zony, jadące do swych mężów z dziećmi lub też same dzieci, udające się do rodziców, muszą również posiadać wezwane przesyłać do Syndykatu Emigracyjnego. Jedynie sprawy narzeczonych, udających się do obywateli francuskich, celem zaślubienia ich, nie podlegają wydawaniu. W związku z tem emigranci, udający się do Francji, przed przystąpieniem do wyrobienia paszportu zagranicznego winni w swym interesie skomunikować się z Syndykatem Emigracyjnym w celu uzyskania zgody na wize francuską, posiadając bowiem kontrakt pracy czy też wezwania od najbliższej rodziny nie przesądza sprawy, że wiza zostanie udzielona.

(—) Echo kongresu radców zakładowych przemysłu przetwórczego na Śląsku.

W dniu wczorajszym przyjdium niedzielnego kongresu radców zakładowych przemysłu przetwórczego w osobach prezesa Zw. Met. ZZZ p. Rogackiego, sekretarza okręgowego tej organizacji p. Bałdura i radców zakładowych Wolskiego z Wielkich Hajduk oraz Kostrzewy i Usaka z Katowic — wzięło udział powzięte na kongresie p. inż. Seroce, zast. komisarza demobilizacyjnego w Katowicach, odpisy tych rezolucji przesyła P. Wojewodzie dr. Grażyńskiemu i P. M. n. strowi Opieki Społecznej Pańkowskiej.

(—) Ogólnopolski zjazd sekcji szkolnictwa do kształtującego zawodowego Z. N. P.

2-gi ogólnopolski zjazd Sekcji Szkolnictwa do kształtującego zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się w dniach 15 i 16 grudnia br. w Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulowskiego w Warszawie.

Fatalne skutki pomyłki

Śmierć kobiety pod kołami pociągu.

W sobotę wieczorem na dworcu osobowym w Katowicach wydarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padła mieszkanka Modrzejowa pow. Będzin 30-letnia Helena Blimentrucht.

Blimentruchtowa miała odjechać do Będzina. O godzinie 17.40 wsiadła do pociągu i, dopiero kiedy pociąg był w ruchu spostrzegła swą pomyłkę. Mianowicie wsiadła do pociągu odchożącego do Dzieżdzic. Nie chcąc jednakże ponosić wszystkich skutków takiej pomyłki, Blimentruchtowa wyskoczyła z będącego w ruchu pociągu tak jednakże nieszczęśliwie, że wpadła pod koła pociągu, który ją włożył na przestrzeni około 30 metrów.

Pomoc dla powodzian

Śląsk kroczy na czele.

Na Śląsku zebrano dotychczas na rzecz powodzian w Małopolsce 1.284.000 złotych, z czego wpłacono na konto Kom. Wojewódzkiego z 1.091.000, a na konto Komitetu w Warszawie z 193 tys. Ponadto wiele darów żywności rolnicy śląscy, którzy wysłali do tej pory: 28 wagonów żyta, 73 kwintale pszenicy, 210 kwt. owsa, 36 kwt. jęczmienia, 230 tys. kilo słomy, 19 tys. kilo siana. Po-

nadto z pomocą pośpieszył i przemysł śląski, który niezależnie od zasiłków stałych finansowych wysłał 15 ton blachy cynkowej, pół miliona sztuk cegieł, 5 wagonów żelaza i 5 wagonów drzewa budulcowego.

Ze swej pomocy dla powodzian Śląsk może być dumny, bowiem ze wszystkich województw w Polsce złożył najwięcej.

Z sali sądowej w Chorzowie

Przed sądem grodzkim w Chorzowie stanęli wczoraj Maksymilian Otręba i Wilhelm Paliwoda, obydwoj ze Świętochłowic, oskarżeni o kradzież z włamaniem. Dokonali oni włamania do domu miejskiego Pogody, skąd skradli rower.

Ponieważ jednak, jak stwierdzono podczas przewodu sądowego, obydwoj złodzieje traktują zawodowo wycieczki po cudze mienie, sąd wymierzył im bardzo surową karę, skazując obydwu po jednym roku więzienia.

Otręba ponadto odpowiadał za samodzielną wycieczkę złodziejską. Włamał się mianowicie do garażu Paska w Świętochłowicach i skradł 5 papug, które sprzedał następnie za 250 zł. Za tę kradzież sąd zapisał Otrębie dodatkowo pół roku więzienia.

Przed sądem okręgowym toczyła się rozprawa karna przeciwko Franciszkowi Aksmanowi i jego czterem towarzyszom, którzy systematycznie kradli miedziane złoczy z szyn tramwajowych, sprzedając je następnie paserom. Policja przez dłuższy czas poszukiwała sprawcy tych kradzieży, aż wreszcie Aksman został przytrzymany.

W wyniku rozprawy Aksman skazany został na 7 miesięcy więzienia a towarzysze jego po 6 miesięcy więzienia.

Wzmocniona działalność chorzowskich włamywaczy

W noc z 24 na 25 bm. nieznanymi sprawcami dokonali włamania do składu konfekcyjnej męskiej Mayera Teodora, przy ul. Wolności 29. Włamywacze weszli przez okno od strony podwórza. — Ze składu skradziono większą ilość ubrań i płaszczy męskich wartości około 2000 złotych. Sprawcy po dokonaniu kradzieży zbiegli tą samą drogą, przypuszczalnie w kierunku ul. Gimnazjalnej. W związku z powyższą kradzieżą przytrzyma- no wprawdzie kilka osób, lecz po ustaleniu alibi, przytrzymanymi zostali zwolnieni. Dochodzenia dalsze prowadzi Wydz. Śledczy. Mawer był ubezpieczony na wypadek kradzieży.

Następnego dnia około godziny 21.50

w czasie kontroli Banku Kredytowego w Chorzowie I. przy ulicy Pocztowej 2 stwierdzono, że do banku tego dokonano włamania. Włamywacze weszli przez skład mebli Wajmana, przylegający do budynku bankowego. Ze składu sprawcy dostali się do wnętrza banku przez wybite otwory w ścianie. Włamywacze przystąpili natychmiast do pracy. W kasie ogniostwałej wywiercili dziurę, głębokości 3/4 cm., jednakowoż z powodu grubości ściany, odstąpili od dalszych wyścików, gdyż okazało się, że przy pomocy raka nie uda się kasę rozpruć.

Natychmiast wdrożone dochodzenia przez tut. Wydział Śledczy, pozostały bez wyniku.

(—) Dziś koncert jubileuszowy Chóru męskiego „Echo” w Katowicach.

Z okazji dziesięciolecia istnienia urzędu Chór męski „Echo” w Katowicach w dniu dzisiejszym o godz. 20-tej w sali Teatru Polskiego pod protektoratem pp. dra Michała Grażyńskiego, Wojewody Śląskiego, dra Tadeusza Salonia, Konstantego Wolnego, Marszałka Sejmu Śląskiego, z współudziałem pp. Hełny Hrabówny, art. śpiew i Stanisława Kruzera, art. oper. uroczysty koncert jubileuszowy, na program którego złożą się utwory kompozytorów: Beethovena, Cherubiego, Galla, Garbusińskiego, Harasowskiego, Haendla, Lachmanna, Lipskiego, Maszyńskiego, Meyerbeera, Moniuszki, Nowadomskiego, dra Salonia, Szopskiego, Verdiego, Walke-Walewskiego i innych. Poszczególnymi utworami dyrygować będą: pp. prof. Jarosław Leszczyński, b. dyrygent oper katowickiej, lwowskiej i poznańskiej, inż. Adam Harasowski, b. dyrygent lwowskiego chóru technicznego, Kazimierz Marian długoletni dyrygent Echo i dr. Jan Schmidt, jeden z pierwszych b. dyrygentów „Echa” katowickiego. Na uroczystość tę, jak się dowiadujemy, zgłosili swój przyjazd delegaci różnych chórów z całej Polski, między innymi też delegaci z Czechosłowacji i Niemiec, którzy wystąpią z powitalnymi przemówieniami. Charakterystycznym i b. ciekawym dla szerokiego kręgu melomanów i członków różnych Towarzystw śpiewackich w Katowicach i na Śląsku będzie dotąd u nas niepraktykowane, że jeden i ten sam zespół chór-

wy będzie śpiewał pod różnymi dyrygentami. Nowość ta wzbudziła wśród chórów na Śląsku zrozmiałe zainteresowanie i poruszenie. Popyt na bilety jest ogromny. Ceny biletu od 50 groszy do 350 zł. Jak nam donoszą, początek koncertu ze względu na przemówienia i powitanie delegatów zacznie się punktualnie o godz. 20 dla spóźnionych drzwi teatralne będą zamknięte.

(—) Odczyt pt. „Handel kompensacyjny w Polsce”.

We wtorek, 27 listopada r. b. odbędzie się 4-ty kolejny odczyt z cyklu odczytów Izby Handlowej w Katowicach, urządzanych w sali posiedzeń tej instytucji przy placu Wolności 12a (róg ul. Matejki) o godz. 19.30. Tematem odczytu, który wygłosi referent Izby, inż. Adam Rojewski będzie „Handel kompensacyjny w Polsce”. Wstęp wolny dla kupców i przemysłowców, ich pracowników oraz rodzin.

(—) Amatorzy jabłek.

W nocy 25 bm. na ul. Focha w Zależu — jeden z funkcjon. policji zauważył dwu osobników z pakunkami, których zamierzał zatrzymać, celem wylicytowania. Osobnicy jednak na widok policjanta poczęli uciekać w kierunku ul. Limanowskiego, a jednocześnie porzucili pakunki. Pakunki zawierały 70 kg. jabłek, skradzionych tej nocy ze składu Tomaszewicza w Zależu, przy ul. Wojciechowskiego 104. Owoc oddano poszkodowanemu kupcowi.



Nie powoduj się szumną reklamą,
posłuchaj dobrej rady:

CZYŚĆ ZĘBY PASTĄ PULSA!

(—) O uporządkowanie ruchu pieszego.

Prosimy jesteśmy o zwrócenie uwagi kompetentnym czynnikom na potrzebę uregulowania ruchu pieszego pod tunelem kolejowym koło kawiarni „Astoria”. Wydaje się nam koniecznym umieszczenie tabliczek, orientacyjnych, któreby wskazywały na przykład, że do wejścia na ul. Wojewódzką używać należy prawych schodów, a do zejścia pod tunel lewych. Dziś pod tym względem panuje istny chaos. Każdy wchodzi na schody i schodzi z nich, jak mu się podoba, co tamuje ruch i jest przyczyną częstych narzeków i złorzeczeń. Typowym przykładem tego jest ruch w godzinach między 7 i 8 rano, kiedy setki osób spieszą do pracy w województwie, do Syndykatu hut, biur Sp. Giesche i innych, a młodzież szkolna do zakładów naukowych położonych w tej części miasta. Również oświetlenie tunelu w ciągu dnia szwankuje mocno, co wyzyskują katowickie koryntjanki.



Na rycinie austriacki kanclerz dr. Schuschnigg u wejścia do pałacu Ligi Narodów w Genewie. Dr. Schuschnigg bierze czynny udział w pracach przygotowawczych biura komisji rozbrojeniowej.

(—) Wolne posady w skarbowości.

Do służby w administracji skarbowej w Śląskim okręgu administracyjnym zostanie przyjętych 10 kandydatów w charakterze kontraktowych buchalterów skarbowych. Kandydaci muszą wykazać się ukończeniem wyższych studiów handlowych tj. posiadać dyplom ukończenia Wyższej Szkoły handlowej a poza tem muszą posiadać co najmniej 5 lat pracy w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych z tego co najmniej 2 lata na stanowiskach samodzielnych. Wynagrodzenie będzie przyznawane według umowy.

(—) Pakunek z obuwiem.

23 bm. na gorącym uczynku kradzieży pakunku z obuwiem, wartości 250 zł z wagonu kolejowego w Katowicach przytrzymał Jurczyka Ignacego, lat 35-letniego, zam. w Porębie, pow. Będzin, kilkakrotnie karanego za różne kradzieże, któremu skradzione buty odebrano. Przeciw Jurczykowi skierowano doniesienie do władz sądowych w Katowicach.

(—) 50 żebraków.

23 bm. w rejonie II. Komisarjatu Policji w Katowicach, w czasie zarządzonej obławy — zatrzymano około 50 żebraków i włóczęgów, których oddawiono do Dyrekcji Policji w Katowicach, celem ukarania.

Zdrowo! Smacznie! Obficie! Tanio!

tylko

w Mleczarni „Zdrowia”

w KATOWICACH ulica Dworcowa nr. 13.
Kuchnia mleczna i jurska. — Obiady w abonam.
po cenie niższej.

(—) „Święta Podchorążego” w Katowicach.

Podobnie jak w roku ubiegłym, tak i w roku bieżącym rocznica Powstania Listopadowego obchodzona będzie jako Święto Podchorążego. O chód urządzają na Śląsku podchorążowie rezerwy, zorganizowani w Kole Podchorążych Rezerwy przy Związku Oficerów Rezerwy w Katowicach, którzy w orężnym czynie Podchorążych z 1830 roku upatrują myśl przewodnią dla swej pracy i wzór ofiarnego służenia ojczyźnie. Protektorat honorowy nad Świętem Podchorążego przyjęli P. dr Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, P. Konstanty Wolny, Marszałek Sejmu Śląskiego i P. General dr. J. Zajac, dowódca dywizji śląskiej. Powyższa uroczystość odbędzie się w niedzielę 2 grudnia br. w Katowicach, a na program jej złożą się: o godz. 9.40 nabożeństwa w kościele garnizonowym, o godz. 11: złożenie wieńca na płocie Nieznanego Powstańca, o godz. 11.15: uroczysta Akademia w Teatrze Miejskim.

Z Katowickiego

(K) Dwie beczki benzyny.

Pod zarzutem kradzieży 2-ch beczek benzyny dokonanej w pierwszej połowie bm. na szkole Zakładów Hohenlohego w Welnowcu ujawiono jako sprawców tej kradzieży Domera Jana z Michałowic oraz Lamprecht Henryka i Macioszka Józefa z Siemianowic, którym skradzioną benzynę odebrano i zwrócono poszkodowanemu Zakładom, a sprawę przekazano władzom sądowym.

(K) Włamanie.

W nocy na 25 bm. po wygwieźd krak żelaznych w oknie — weszli nieznani sprawcy do piwnicy, a następnie po przebiściu sufitu do składu kolonialnego Reguly Gerharda w Szopienicach, przy ul. Dworcowej 10 i skradli większą ilość towarów kolonialnych i przyborów kosmetycznych, ogólnej wartości 2.000 zł. Po dokonanej kradzieży sprawcy zbiegli tą samą drogą w niewiadomym kierunku.

(K) Złodzieje w składzie rzeźnika.

W nocy na 25 bm. weszli nieznani sprawcy przy pomocy podrobionych kluczy do składu rzeźnika Greinerta Edwina w Welnowcu, przy ul. Peowiaków 78 i skradli większą ilość wyrobów mięsnych, wartości około 150 zł, poczem wraz ze skradzionym towarem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z Chorzowa

(=) Unieważnienie wyborów do rady załogowej w kamieniołomach.

Przed miesiącem odbyły się wybory do Rady Załogowej robotników w ilości 114 zatrudnionych przy pracach w kamieniołomach huty Pokój — Bobrownikach. Wybory te zostały zacepcione przez robotników z tego powodu, że akcją wyborczą kierowali zwierzchnicy robotników i mistrzowie przez cały czas byli obecni na sali wyborczej co ujemnie wpływało na wyniki wyborów. Poza tem unieważniono jedną listę robotniczą. W związku z tem odbyła się rozprawa w dniu wczorajszym u Inspektora Pracy w Chorzowie, w wyniku której inspektor pracy po przesłuchaniu stron, wybory unieważnił i polecił przystąpić w najbliższym czasie do nowych wyborów.

(=) Groźba zamknięcia fabryki szkła.

Właściciel fabryki szkła Stube zawiadomił robotników o obniżce zarobków o 10 proc. bez zgody rady załogowej. Przeciwko tej obniżce robotnicy odwołali się do Inspektora Pracy i w dniu wczorajszym odbyła się rozprawa. Właściciel fabryki Stube zawiadomił inspektora, że wniosek o znizce wycofał. Równocześnie zakomunikował, że zgłosił do Komisarza Demobilizacyjnego wniosek o zamknięcie fabryki, gdyż fabryka ta nie kalkuluje mu się z powodu przestarzałych urządzeń. Zatrudnionych jest tam około 98 robotników.

(=) Wywiadówka w gimnazjum klasycznym w Chorzowie.

W czwartek, 29 listopada br. odbędzie się w gimnazjum klasycznym o godz. 17 wywiadówka przedkresowa dla rodziców. Obecność rodziców uczniów względnie opiekunów konieczna. Adres: Chorzów ul. Gimnazjalna 6.

(=) Nieostrożni szoferzy.

W ostatnich czasach na licznych szosach coraz częściej zdarzają się wypadki, że szoferzy samochodów osobowych i ciężarowych nie przestrzegają przepisów porządkowych na drogach publicznych. Mianowicie jeżdżą nieprzepisową stroną ulic i szos, bez świateł, zbyt szybko i niejednokrotnie nie dają sygnałów ostrzegawczych, na skutek czego zdarzają się nieszczęśliwe wypadki. Organy policyjne i specjalni kontrolerzy śledzą za szoferami i niestosującymi się do przepisów i sporządzają doniesienia karne. W związku z tem w ostatnich kilku miesiącach Dyrekcja Policji w Chorzowie ukarała nakazami karnymi około 200 kierowców samochodów i to karani od 5-ciu do 50 zł, względnie aresztem od jednego po pięć dni.

Z Świętochłowickiego

(Ś) Trzymiesięczny kurs kroju i szycia Tow. Mł. Polek pow. świętochłowickiego.

W tych dniach został otwarty pow. kurs kroju i szycia dla członkiń Tow. Mł. Polek powiatu świętochłowickiego w Wielkich Hajdukach w auli szkoły VI. Na otwarciu kursu były p. p.: J. Pardelówna — pow. przewodnicząca, p. starościna Szalińska, ref. wych. obyw. p. Ramecka, p. Wł. Jagodzianka, oraz kierowniczka kursu p. Skalska, naucz. zawod. szkoły żeńskiej w Katowicach. Przewodnicząca p. J. Pardelówna w serdecznych słowach przemówiła do członkiń (w liczbie 30) o celach i zadaniach kursu, apelując do uczestniczek, aby z ochotą zabrały się do pracy i wyniosły pełną korzyść z niego. Następnie przemawiała p. starościna Szalińska, która życzyła kursowi pomyślności w pracy, przyrzekając jednocześnie pomoc gdy zajdzie potrzeba. Z kolei p. Skalska poinformowała uczestniczki kursu, co z sobą mają przywozić by brak potrzebnych rzeczy nie utrudniał pracy. Kurs już rozpoczął szycie bielizny damskiej i męskiej na rzecz pomocy komitetu dla bezrobotnych i praca ta trwać będzie do 15 grudnia b. r., poczem nastąpi krój i szycie damskiej garderoby. Nadmienić tu należy przychylnie usposobienie się do kursu inspektora szkolnego p. Mittka oraz zarządu gminy w Wielkich Hajdukach, którzy bardzo chętnie udzielili pozwolenia na korzystanie z lokalu w szkole VI. Pierwszemu powiatowemu kursowi Tow. Mł. Polek w pow. świętochłow. życzymy w pracy „Szczęść Boże“.

W SZKOLE. Nauczyciel: — Jesiotr składa przedmiotnie kilka tysięcy jak.

Uczeń: — A czw po każdym gdcache?

Echa tragicznego wypadku na hałdzie szybu „Klara“

Inż. Kazimierz Bogdanowicz i sztygar Alfred Gajda staną przed sądem.

Wydział Śledczy w Chorzowie sporządził doniesienie do prokuratury zamiejscowego Wydziału Karnego w Chorzowie przeciwko **Kazimierzowi Bogdanowiczowi, inż. górniczemu i kierownikowi działu robót górniczych i Adolfowi Gajdzie, sztygarowi objazdowemu kopalni „Wolfgang - Wawel“ o spowodowanie nieumyślne śmierci dziesięciu osób.**

22. września br. zdarzył się na hałdzie kopalni „Wolfgang - Wawel“ na skutek zapalenia się mialu węglowego, tragiczny wypadek, na skutek czego zmarło 10 osób, a ciężko poparzonych zostało 31 osób, które przebywają do tej chwili jeszcze w szpitalach w Nowej Wsi, w Bielszowicach i w Nowym Bytomiu, a 9 osób przebywa pod opieką domową. Śmierć ponieśli Suchanek Józef, Pilarski Wilhelm, Wojsk Augustyn, Grabiński Józef, Związek Elżbieta, Łakomy Marja, Mierzwa Florentyna, Fryszadzki Ryszard, Malajka Józef i Gó-

recki Antoni, wszyscy zmarli na skutek poparzenia. Jak dalsze dochodzenia wykazały, w odległości 50 m od szybu, należącego do kopalni „Wolfgang-Wawel“, położona jest hałda długości około 150 metrów. Na hałdzie znajduje się tor kolejki wąskotorowej, po którym dojeżdża pociąg ciężarowy z sąsiednich szybów. W dniu 22. 9. br. o godzinie 8 przyjechał na hałdę pociąg, składający się z wagonów, naładowanych odpadkami. Przy wypróżnianiu wagonów, powstały wielkie kłęby kurzu, a bezpośrednio potem wybuchł płomień, który objął wagony i część hałdy. Płomień powstał wskutek zapalenia się pyłu węglowego, wysypywanego na żarzącą się hałdę, która paliła się od dłuższego czasu w kilku miejscach. W czasie opróżniania wagonów z pyłem węglowym, dostał się pył na żarzącą się zwałę, które uległy zapaleniu przez podmuch wiatru i płomieniami swymi ogarnęły wagon i część nasypu, na którym znajd-

wali się bezrobotni. Suchanek Józef zajęty przy otwieraniu wagonów, przebywając na pomoście wagonów, odniósł pierwszy ciężkie poparzenie i wkrótce zmarł.

Gajda, jako sztygar, miał nadzór nad zwałem szybu „Klary“ i nie zachował należytej ostrożności, albowiem mimo żarzenia się zwału, polecił nadal wysypywać tam pył węglowy, co w dniu 22. 9. br. około 9 doprowadziło do katastrofy i do śmierci 10 osób.

Bogdanowicz, inż. górniczy, podejrzany jest o to, że jako kierownik działu robót górniczych pola południowego, do którego należy również nadzór zwału szybu „Klary“, pomimo, iż wiedział, że zwał od kilku miesięcy w różnych miejscach się żarzy, nie wydał zakazu wywozu pospółki i pyłu węglowego na zwał. Tem samem Bogdanowicz nie zachował należytej ostrożności, chociaż wypadek zapalenia się pyłu węglowego powinien był przewidzieć.

Złodzieje w wagonie towarowym

Szopienice, 27 listopada.

Onegdaj o godz. 5-ej nad ranem na przestrzeni kolejowej pomiędzy Szopienicami a Mysłowicami nieznani dotychczas sprawcy po zerwaniu plomby skradli z wagonu towarowego 5 worków rodzynek, wagi około 124 kg. i skrzynię konfekcji, wagi 83 kg. — Na miejscu dokonane krad-

zieży — znaleziono rozbity skrzynię z konfekcji i czapkę, którą zgubił jeden ze sprawców. Wartości skradzionego towaru dotychczas nie ustalono. W każdym razie szkoda jest bardzo znaczna. Policja wdrożyła energiczne śledztwo. Zachodzi podejrzenie, że kradzieży tej dokonała szajka złodziei kolejowych.

B. nauczyciel z Bijasowic przed sądem

Sąd Okręgowy w Katowicach pod przewodnictwem sędziego p. Szybiaka, oskarżał p. wiceprokurator dr. Rieger, rozpatrywał sprawę b. nauczyciela Franciszka Leszczyńskiego, który na Śląsku pracował jako nauczyciel najpierw w Bijasowicach, a później w Janowie od 1922 do 1929 roku.

Leszczyński na mocy podrobionych

świadectw z ukończenia Seminarjum Nauczycielskiego w Solcu, dostał posadę nauczyciela na Śląsku i pobrał przez lata od 1922 do 1929 około 23 tys. zł. pensji. Oszustwo na powyższą sumę zaskarżyły go władze. Sprawę jednakże przeciwko Leszczyńskiemu, przebywającemu obecnie w Białymstoku umorzono, ze względu na przedawnienie i amnestję.

(Ś) W Nowym Bytomiu powołany zostanie do życia robotniczy kurs oświatowy.

Ruchliwy Oddział Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Nowym Bytomiu urządził zebranie oświatowe z wykładem: o drogach wodnych w Polsce (z przezrociami). Ponadto omawiano program kursu oświatowego, który niebawem ma rozpocząć swą działalność. Bardzo znamiennym jest fakt, że członkowie zażądali uwzględnienia w programie kursu polskich nazw narzędzi pracy, celem wyrugowania ze słownictwa robotniczego niemieckich nazw.

Z Pszczyńskiego

(P) Roztargniony inkasent.

Inkasent Spitz z Białej, wracając samochodem z Mikołowa do Białej, zatrzymał się w Mikołowie, by nabrać benzyny do samochodu. Teczke, w której znajdowały się zainkasowane 3800 zł pozostawił na stopniu samochodu. Gdy już kupił benzynę zapomniał o pieniądzu i ruszył w drogę. Dopiero w Tychach spostrzegł zgubę. Wrócił natychmiast do Mikołowa, zawiadomił o zgubie policję, tymczasem w Tychach zgłosił się już w policji dwóch bezrobotnych Krzyżowski i Moezek, którzy znaleźli teczkę z pieniędzmi na szosie pod Tychami i oddali policji. Inkasent, uradowany odzyskaniem pieniędzy, zaprosił obu bezrobotnych na kolację i ich sowiec wynagrodził.

(P) Aresztowani w Mikołowie.

W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie napadu na mieszkanie Świerkota Józefa w Łaziskach Górnych, przytrzymano jako sprawców tego napadu 21-letniego Ręga Józefa, 20-letniego Ręga Jana, 18-letniego Grigera Ludwika. Sprawców przytrzymano w dniu 23 bm. popołudniu w Mikołowie, i odebrano im 2 rewolwery, skradzione na szkole inż. Kozłowskiemu w Cieszynie. Badani przyznali się do czynu. Również przyznali się oni do całego szeregu innych włamań, dokonanych w ostatnim czasie w Mikołowie i okolicy. Sprawców wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym.

(P) Za oszczerstwo.

W Pszczynie odbyła się rozprawa sądowa z oskarżenia burmistrza Bierunia Starego p. Piprka przeciw Karwatowi i towarzysząco o oszczerstwo. W sprawie tej zeznawało wielu świadków. W wyniku rozprawy oskarżony Karwat skazany został na sześć miesięcy więzienia i odwołanie oszczerstw w piśmie codziennem.

(=) Lustracja Zw. Strzel. w Bieruniu Starym.

12 listopada br. odbyły się w Oddziale Związku Strzeleckiego Bieruń Stary egzaminy I stopnia p. w. przeprowadzane przez Powiatowego Komendanta PW. por. Domagalskiego z Pszczyny. Wszyscy egzaminowani w liczbie 16-tu zdobyli I stopień p. w. 21 listopada br. odbyła się lustracja oddziału przez zarząd powiatowy w osobach prezesa dr. Leśniewskiego i pow. referenta wych. obyw. Zarząd powiatowy po zlustrowaniu administracji oddziału z zadowoleniem przyjął pracę zarządu, na czele którego stoi p. Piprek — jak i strzelców.

(P) Sprawa uruchomienia Fabryki Azotów w Wyrach.

W związku z naszą notatką o uruchomieniu Fabryki Azotów w Wyrach, dowiadujemy się, iż uruchomienie jej nastąpi z dniem 1 stycznia 1935 r. W fabryce znajdzie pracę 40 urzędników i 400 robotników.

(R) Ruch autobusowy między Mysłowicami i Bieruniem Starym.

Pomiędzy Mysłowicami i Bieruniem Starym została uruchomiona komunikacja autobusowa. Autobus kursuje trzy razy dziennie w obie strony.

Z Rybnickiego

(R) Teatr „Rarytas“ w Rybniku.

Dziś we wtorek, (sala Hotelu Świerkianiec) dwa występy o godz. 6,30 i 9-tej wcz. Dana będzie rewja w 2 częściach pt.: „W murowanej piwnicy“. Udział bierze cały zespół. Ceny miejsc od 85 gr.

(R) Kradzież wafl.

W ub. niedzielę wkradli się nieznani osobnicy do zamkniętego wozu własności Frydberga Szymka z Rybnika, zamieszkałego przed kuznią Sobika, przy ul. Wodzisławskiej, skąd skradli waflę, wartości 150 zł.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin.

Kino Miejskie Bielsko: „Wiosenna parada“. Kino Miejskie Bielsko: „Rzymskie skandale“. Kino „Apollo“ Bielsko: „Maskarada“.

(B) Kradzież roweru.

25 bm. nieznani sprawcy z korytarza domu w Bielsku ul. Krasieńskiego skradli Rudolfowi Mikierowi z Rudnicy rower marki „Janus“ wartości 200 z

(B) Zjazd Powiatowy NChZP. w Bielsku.

Ubiegłej niedzieli odbył się w Bielsku Zjazd powiatowy NChZP. (BBWR na Śląsku). Obrady odbyły się w Strzelnicy przy udziale około 250 delegatów. Aktualne sprawy referowali posłowie dr. Kotas oraz Palarczyk, Starosta dr. Bocheński omówił sytuację w powiecie, a p. dr. Przybyła w Bielsku Ponadto referował aktualne zagadnienia p. nacz. Ślusarczyk. Po uchwaleniu szeregu rezolucji wybrano nowy Zarząd. Prezesem w myśl nowego statutu zamianowany p. Kl. Matusiaka.

(B) Rada rodzicielska w Bielsku.

23 bm. powstała i rozpoczęła działalność Rada rodzicielska przy szkole powsz. Nr. I w Bielsku. W skład Rady weszli: ppłk. Tomiak Stan. (przewodniczący), dyr. Mierzejewska Zofia i kier. Suchon Wład., Weber Edward, Mr. Filipowski Józef, Pilch J., ks. Poll, P. Tomiłowina, prof. Stanula, S'korowa, Pilarz i Donocik. Z uznaniem podnieść należy, że na tym terenie do niedawna jeszcze „twierdzy niemieczyny“ powstała organizacja polska, która będzie miała na celu współpracę w wychowaniu polskiego dziecka ze szkołą, zwiększenie pomocy dla dzieci biednych i bezrobotnych. Zarząd Rady w programie swej działalności postawił najbardziej piękną sprawę: a) zwiększenia sal wykładowych, gdyż na 11 oddziałów szkoła posiada tylko 10 sal wykładowych; uzupełnienie nowym inwentarzem sal wykładowych, które posiadają inwentarz wysortowany z niemieckich szkół, c) dożywianie dzieci w szkole, oraz usunięcie całego szeregu innych niedomagań i braków.

(B) Za nielegalne przekroczenie granicy.

Za nielegalne przekroczenie granicy z Czech do Polski post. Dziedzice przytrzymał 23 bm. Krzyżmonka Zygmunt vel Krzyżmonka, lat 19, z Łodzi, obecnie bez stałego pobytu, którego odstawił do sądu grodzkiego w Bielsku.

(B) Kara go nie minie.

Policja z Bielska sporządziła doniesienie na Klusaka Franciszka, lat 33, z Białej ul. Kasprowej, żonatego szofera, za nieprzyswoite zachowanie się wobec szeregowego policji, będącego w służbie.

(B) Policja poszukuje Pestki.

Policja z Dziedzic poszukuje Pestki Jana-Karola, lat 21, zam. w Czechowicach, stanu wolnego, ślusarz, jako podejrzanego o sprzeniewierzenie gotówki 63 zł. na szkodę Schwedchalterównej z Dziedzic.

Z Cieszyńskiego

(C) Zlecenia inkasowe przy urzędzie pocztowym.

Zarząd pocztowy w Cieszynie podaje do wiadomości, iż zaprowadził zlecenie inkasowe, za pomocą których każda pocztowa za minimalną opłatą ściągą i przekazuje wierzycielowi należność od dłużników. — Wierzyciel chcący ściągnąć należności od dłużnika, wypisywał poprzednio upomnienie i rachunek, taki bowiem sposób postępowania wobec zaprowadzenia zleceń inkasowych był zbyt uciążliwy i niepraktyczny, zabierając każdemu wierzycielowi dużo czasu bez żadnych widoków realizacji. Obecnie listonosz przedstawia dłużnikowi zlecenie inkasowe do wyrównania i ściągą należną kwotę w ciągu 14 dni od dłużnika. Wielką ulgą dla świata kupieckiego jest zmniejszenie opłaty manipul. w kwocie 0,50 zł przy listach poleconych — pozbawionych, jak również przy inkasie i zwrocie weksla. Niemal każda kategoria świadczących przez to została obniżona. Nastąpiło również podwyższenie wagi paczek żywnościowych do 20 kg i obniżenia ich taryfy, oraz zniesienia opłaty za doreczenie kwót przekazów pocztowych. Wyjaśnić udziela urzędnik pocztowy specjalnie na ten cel przeznaczony przy okienku nadawczym listów poleconych.

Walki świerszczów -- narodową zabawą chińczyków

Nie wszyscy napewno wiedzą, że pospolity u nas świerszcz potrafi nie tylko ćwierkać za kom-nem, ale również dzielnie walczyć, jak prawdziwy bokser na ringu.

Takimi „gladiatorami” są świerszcze chińskie. W Chinach świerszcz nie należy do pospolitych stworzeń, jak w Europie, lecz dzierży tam prymat wśród owadów, pastując nieomal królewską władzę. Chiński świerszcz odznacza się bogactwem barw (ciemny połyskujący mahoni) i wyniosłym, kłótliwym zachowaniem. Wzrośniętym latem w nocy zbocza wzgórz mgocą jakby błyszczące gwiazdami, a każde znknięcie światła świadczy o tem, że świerszcz wpadł w zastawioną „pułapkę” z bambusowej rurki. Z więzienia tego przenosi się ćwierkające owady do porcelanowej czaszy. Potem mierzy się je i waży: wyeliminowanych zapasników umieszcza się w porcelanowych wazach, w których

odpowiednio trenowane świerszcze przebywają na specjalnej diecie aż do dnia turnieju.

Zapasy trwają kilka dni. Pierwsze dni turnieju to walki eliminacyjne, po których następuje najważniejszy dzień zapasów — „final”. Na arenie stoją stołki bambusowe, na których rozgrywa się walki. W dółnia wypełniona po brzegi, pomimo bardzo drogich biletów wejściowych i nielatywnej obserwacji miniaturowych championów. Właśnie mają się odbyć walki finałowe. Podniecenie ogarnia wszystkich. Widzowie, łącząc z właścicielami wrogich zapasników, robią

ostatnie gorączkowe zakłady

które sięgają w krótkim czasie wielkich sum. Właściciele ciągną losy, kto ma pierwszy wypuścić na arenę świerszcza — championa. Już wypuszczony jest na „ring” jeden świerszcz. Jego trener wydobywa wówczas z podłużnego pudełka z kości słoniowej złoty pręt, zakończony wiązką sznurzych wąsów. Niemi laskocze trener macki świerszcza: podnosią się skrzydła na odwołku i słychać ćwierkanie.

Szczęki — żuwaczki rozsuwają się na lewo i prawo, jak działa bojowego okrętu.

„Gladiator” podskakując szuka walki. — Wówczas wychodzi na arenę drugi świerszcz. Dwa dzielne, ćwierkające stworzonka naciera na siebie. Ich macki spotykają się, a żuwaczki zwiatają; głowa przy głowie, podskakują w górę, toczą się, tną się wzajemnie swymi długimi tylnymi nóżkami, podobnymi do pił. Przewracają się zaciekle walcząc nóżkami i podnoszą się rzuć. Odsuwają się od siebie na odległość macek, a pobudzone przewożącymi wąsami: znów przechodzą do chwytów. Świerszcze ledwie dyszą, ale

żaden z nich nie chce się poddać,

choć nóżki przednie odpadły już w wirze walki. Podniecenie coraz silniejsze. Trzynasta, czternasta runda i znów głowa zwierza się z głową, skok w górę i upadek na arenę. Znów żuwaczki łączą się we wzajemnym splecie, znów rzut: teraz mogą ledwie pelzać. Już właściciele dzielnych gladiatorów patrzą znacząco na siebie, czy nie rozdzielić walczących (w takich wypadkach, zresztą dość częstych, odwołują wszystkie zakłady i zwracają stawki) gdy oto

champion „nr. 2” w podskoku stracił tylne nóżki i padł bezwładny. Champion

„nr. 1” ostatkiem sił naciera na niego żuwaczkami i również pada bezsilny, ale jako zwycięzca. Okrzyki brawa, wypłata

wygranych. Widzowie rozchodzą się. A potem, w ogrodzie pośród miniaturowych kwiatów, w poszumie miniaturowego strumyka powstanie mały grób i na małej tabliczce wypisane zostaną dzielne czyny niepokonanego świerszcza — bohatera

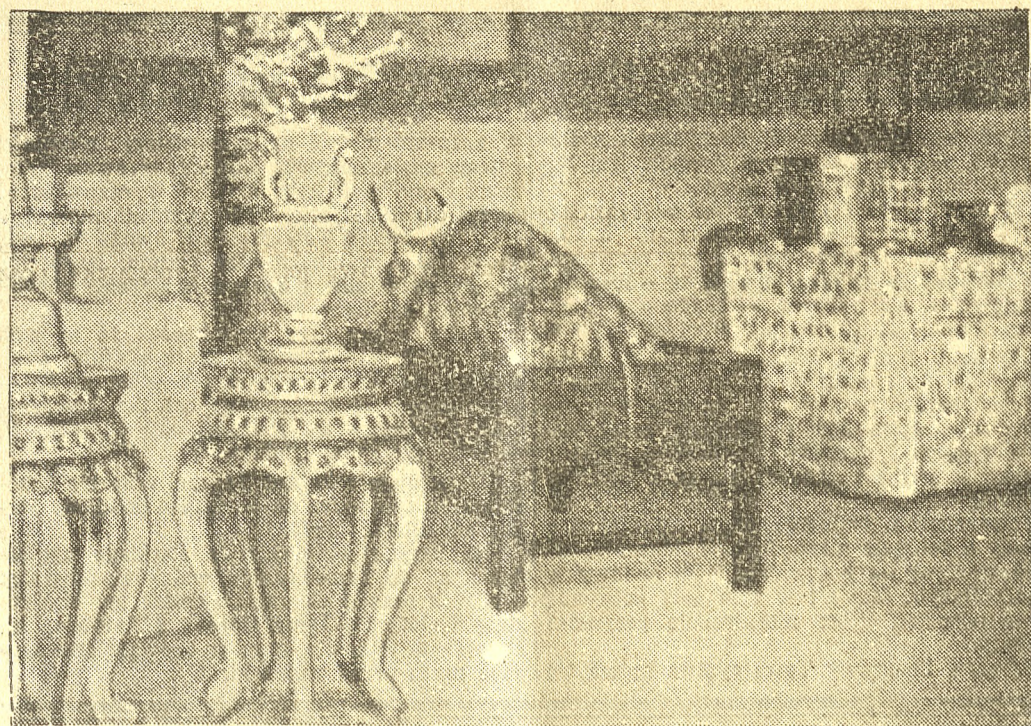
Polawiacze myszy dworu królewskiego

Bliskie zaślubiny w rodzinie króla angielskiego wzniosły szereg zagadnień etykiety dworskiej, graniczących nieraz wprost ze śmiesznością. Istnieje tam jeszcze do dziś dnia szereg godności dworskich, które trwanie swe zawdzięczają jedynie uporczywej wytrwałości, z jaką Anglicy przestrzegają wiekowych tradycji. Dwóch takich dygnitarzy, wywodzących godność swą jeszcze z wieków średnich, skasował dopiero król Edward VII: królewskiego piwosza i łowcy myszy królewskich. Ten ostatni pobierał około 1900 roku pokaźny wcale dochód roczny — 10 000 zł., oprócz innych dotacji na łapki i utrzymanie kotów. Dla piwosza był dochód 2 000 zł. rocznie, lecz pan ten dysponował wszystkimi butelkami, jakie zbierano ze stołu królewskiego.

Król Edward VII zniósł także funkcję otwierania poczty butelkowej, ustanowionej w czasie panowania królowej Elżbiety. Zdarzyło się wówczas, że królowa o zajęciu wysp Nowej Ziemi dowiedziała się dopiero ze znacznym opóźnieniem i to z przesłanej w butelce wiadomości, skierowanej do pierwszego

lorda admiralicji. Wobec tego zamianowany został tenże lord otwieraczem butelek, wyrzucanych przez wodę na ląd.

Królowa Wiktorja zniósła także jeden z niezwykle urzędów, a mianowicie królewskiego zastępcę królewskich dzieci. Dygnitarzowi temu przypadło w udziale niewdzięczne zadanie brania w skórę za dzieci królewskie. Upłynęło też dopiero pięć lat, odkąd skasowano odwach przed Bankiem Angielskim. Jeszcze nie tak dawno temu także teatr Drury Lane cieszył się podobnym wyróżnieniem. Kiedy król Jerzy II raz pewnego zamierzał udać się na przedstawienie, doszło do jego wiadomości, że zwolennicy zdetronizowanego króla Jakóba II na przedstawieniu tem wykonać zamierzają zamach na króla. Rozkazał więc, żeby odwach wojskowy obsadził teatr. Ponieważ rozkaz ten nie został cofnięty, codziennie odwach wojskowy przez 150 lat pełnił służbę w teatrze. Dopiero z okazji polemiki dziennikarskiej zarządzenie to zostało zniesione.



Po raz pierwszy od objęcia rządów opuścił cesarz Mandżurji Puyi swą rezydencję, by złożyć ofiarę przodkom z żywego wołu. Powyżej widzimy woła na stole ofiarnym w mauzoleum przodków cesarza w Peking.

Czy Szekspir był katolikiem?

W Mediolanie, nakładem firmy Treves ukazał się świeżo życiorys Williama Szekspira póra znanego pisarza włoskiego Angeli, który wzbogacił literaturę włoską wydaniem wszystkich dzieł tego znakomitego dramaturga i poety angielskiego.

W życiorysie tym autor omawia między innymi ciekawe zagadnienie, czy Szekspir był katolikiem, czy też protestantem. Pod tym względem wśród historyków literatury panują trzy rozbieżne poglądy. Są krytycy, którzy na podstawie pewnych ustępów z dzieł Szekspira dowodzą jego przekonania protestanckiego, są inni, którzy, operując się na podobnych dokumentach, twierdzą, że był on katolikiem, a wreszcie tacy, którzy przypisują poecie agnostycyzm.

Angeli przypomina, że hrabstwo Warwick, gdzie urodził się Szekspir, uważane było w owym czasie za „cytadelę katolicyzmu”. Ojciec zaś poety John był gorliwym katolikiem. Kościoły katolickie profanowano i niszczone wprawdzie w latach 1562—1563, a więc przed urodzeniem Williama, tradycyjnie jednak przywiązane do katolicyzmu trwało jeszcze bardzo silnie w narodzie. W dziełach Szekspira nie znajdujemy ani jednego ustępu, skierowanego przeciw katolicyzmowi, ani tak popularnych w owym czasie karykatur duchowieństwa, natomiast faktem jest, że w teatrze swoim poeta często wystawiał satyrę przeciw purytanom. Wśród licznych apokryfów, przypisywanych Szekspirovi, jest np. komedia p. t.: „Purytanka, wdowa z Wiling Street” będąca bardzo ostrą satyrą przeciw purytanizmowi. Nema pewności, że wyszła ona z

pod pióra Szekspira, ponieważ ogłoszona została z jego inicjałami w r. 1607 i poeta nigdy przeciw niej nie protestował, można tylko przypuszczać, że zgadzał się z jej tendencjami.

Reasumując te i podobne fakty, Angeli dochodzi do wniosku, że Szekspir urodził się w środowisku katolickim i od wiary katolickiej nigdy nie odstępował, chociaż za czasów swego pobytu w Londynie był religijnie obcojny (i to zapewne nie z przekonania, lecz ze względów oportunistycznych), a umarł jako katolik, o czym świadczy wydana w kilkadziesiąt lat po śmierci poety opinia Davies, rektora z Sapperton, który, powołując się na żywą jeszcze tradycję w stratiord nad Avonem, twierdził, „he dey d a papist” — umarł papistą tj. katolikiem.

Zakażenie jadem końskim?

W tych dniach zmarł w Warszawie pewien kapitan. Śmierć jego nastąpiła z powodów niezwykle. Kilka miesięcy temu ukłuł się wąsem kłosa zbożowego. Już na drugi dzień odczuł ból w całej ręce. Udał się więc do Warszawy, do szpitala. Wszelkie wysiłki lekarzy, aby opanować chorobę, były bezskuteczne. Stan chorego pogarszał się z dniem każdym. Lekarze starali się

— Zegarzek wrósł w drzewo. Przed 20 laty farmer amerykański John Mockle zgubił w lesie w Westwood złoty zegarek. Przed kilku tygodniami przy ścinaniu drzew znaleziono zgubiony zegarek wśród gałęzi ściętego drzewa, przykryty mchem i wrośnięty między gałązki. Ciekawe, w jaki sposób zegarek znalazł się między gałęziami.

— Przeżył 147 lat. W oazie Guaruane, w pobliżu Midelt (Północna Afryka), zmarł niedawno Sidi Lohbib ben Maati, potomek królewskiej rodziny Alautów, który liczył 147 lat.

— Nie wolno nosić tureckich strojów. Rząd turecki wydał ostatnio specjalnie dla Anatolji zakaz noszenia starych tureckich ubrań. Modernizacja strojów ma być ułatwiona przez przywóz tanich ubrań zachodnio-europejskich.

— Przez 18 lat wędrowała pocztówka, nadana w roku 1916 na Syberji do Trawnika w Jugosławiji. Wysłał ją do swej matki jeniec wojenny, który następnie powrócił do domu i zmarł w roku 1921. Wieść od niego przywędrowała z Syberji dopiero teraz!

— Promienie słoneczne gotują herbatę. Uczony sowiecki M. Juszczenko wynalazł aparat, przy pomocy którego promienie słoneczne gotują wodę. Podczas pokazu w Moskwie aparat ten ugotował herbatę, którą pili obecni podczas doświadczenia goście.

— Zgon „ojca tramwajów”. W Nowym Jorku zmarł inżynier Franciszek Sprague, wynalazca tramwaju elektrycznego i konstruktor sieci tramwajowej. W Ameryce był on powszechnie nazywany „ojcem tramwaju”.

— Wynaleziono nową broń wojenną. Pewien angielski oficer wynalazł nowy rodzaj czołgu. Czołg ten długości 2 m., ma tylko pół metra wysokości. Jest więc jakgdyby opancerzony w skrzynię. Może w nim zmieścić się jeden żołnierz i to w leżącym położeniu oraz lekki karabin maszynowy. Czołgi te mają służyć do przygotowania ataków piechoty, tam, gdzie z jakichkolwiek powodów nie można użyć wielkich czołgów.

— Pył zbożowy spowodował wybuch. W jednym z wielkich spichrzy zbożowych w Newport - News w stanie Virginia wybuchł pył zbożowy, powodując w krótkim czasie pożar. Spłonął olbrzymi budynek, powodując razem ze zbożem szkody na dwa miliony dolarów, przyczem zginęły 4 osoby.

— Pismo łacińskie w Japonii. Japonia zaprowadza u siebie zamiast trudnego do nauczenia się pisma japońskiego, literę łacińską, czyli takie, jakie są używane u nas. W tych dniach odbył się w stolicy Japonii, Tokio, egzamin pierwszych uczniów, którzy zadane sobie wypracowanie napisali literami łacińskimi. Nowe pismo będzie nauczane nie tylko w szkołach, lecz i na specjalnych kursach dla starszych. Uczęszczanie starszych na kursa będzie przymusowe.

— Złowiono raka olbrzymich rozmiarów. W Migach Pałubickich (powiat kartuski), gospodarz Wiechbrod złowił onegdaj olbrzymi okaz raka, którego długość wynosiła 3 m. Wspaniały okaz raka budzi zrozumiałą sensację.

— Zgon wynalazcy aerostatu. Onegdaj zmarł w Berlinie w wieku 78 lat wynalazca Herman Ganswirdt, który jeszcze w czerwcu 1883 roku opatentował pewien typ aerostatu, którym zamierzał lecieć na Marsa. Doświadczenia nie dały jednak żadnych rezultatów. Ganswirdt, który miał 21 dzieci, znajdował się przez całe życie w ciężkich warunkach finansowych.

Ulica Hołubka i ulica ks. Gałęczki

Jest w Chorzowie wąska i mała uliczka, leżąca między ulicami Styczyńskiego i Wanddy. Różni różnie ją nazywają, tylko nie tak, jak się rzeczywiście nazywa. A więc słyszy się ul. Chalupki, ul. Hołubki, ul. Hołubki i t. p. W rzeczywistości zaś nazywa się ona ulicą Hołubka. Gabriel Hołubek był to górnik śląski żyjący pod koniec XVI wieku. Brał on udział w bitwie pod Byczyną w wojsku Zamoyskiego, gdzie bardzo dzielnie się spisał i poległ. Zasłużył się pozatem wielce górnictwu śląskiemu. A więc mamy w Chorzowie ulicę Hołubka.

Jest jeszcze inna ulica, ale na drugim końcu miasta, mianowicie ul. ks. Gałęczki. I tę nazwę na różne sposoby się odmienia: Gałęckiego, Gałęczkiego i t. p. a mało kto powie poprawnie. Przecież jasne jest, że drugi przypadek nazwiska Gałęczka jest Gałęczki, tak samo jak jest Smolka — Smolki, Gacka — Gacki, Pietruszka — Pietruszki i t. d. Będzie więc zawsze ulica ks. Gałęczki.

Należy na każdym kroku błędy takie prostować, bo świadczą one o wielkim niedbalstwie i nieznajomości ludzi, którzy kiedyś wiele dla naszej ziemi śląskiej położyli zasług.

